ROK VII. WTOREK 21 GRUDNIA 1937 NR 51 (370)
PRINTED IN POLAND — OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTOWKĄ

51

RAZ DWA TRZY...



KAŻDY POCZĄTEK JEST TRUDNY...

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

BOKSERZY IRLANDJI NA RINGU WARSZAWSKIM

DUBLIN—WARSZAWA II 8:8

Warszawa, 17 grudnia.

Sprowadzenie do Warszawy sympatycznej i naprawdę dobrej drużyny irlandzkiej uważać należy za *racjonalne posunięcie zarządu okręgu warszawskiego*. Ze względu jednak na dosyć duże koszta (coś około 10 tysięcy zł.) żaden z innych okręgów nie odważył się zaryzykować zaproszenia zespołu w zielonych dresach z czterolistną koniczyną na piersi, skutkiem czego *Warszawa musiała zorganizować oba mecze* w Polsce, wystawiając w piątek swój drugi „garnitur", a w niedzielę pierwszą reprezentację. Ryzyko zarządu WOZB zostało nagrodzone, gdyż z jednej strony dano możność 14 zawodnikom warszawskim zmierzenia się z silnymi przeciwnikami, a z drugiej kosztowna ta impreza mimo wszystko

opłaciła się także finansowo.

Goście irlandzcy zaprezentowali się *bardzo ciekawie*. Walczą oni dobrą szkołą, zbliżoną do angielskiej z pewnem uzupełnieniem nowych wzorów amerykańskich i środkowo-europejskich. Pod względem technicznym *górowali oni dosyć wyraźnie nad większością Warszawiaków*, wykazali dobrą pracę nóg, skuteczne blokowanie, niezłe operowanie prostemi, przeważnie *dużą rutynę meczową*. Widać było, że starają się, według nauki wyniesionej na wiosnę podczas mistrzostw Europy w Medjolanie, przejść nieco na szybkość wymiany ciosów i zwiększenie bojowości, ale narazie to im się jeszcze nie zupełnie udaje. — Ich

słabszym punktem

to walka na „ustawiczne atakowanie", jak również punktowanie w zwarciach, w których zajmują najczęściej jedynie defensywną pozycję.

Goście wyspiarscy, to także nie jakieś „zabijaki", lecz *dżentelmeni*, zwracający główną uwagę na styl i technikę. Ich sposób „chodzenia" i garda *podobały się ogólnie*, a cała drużyna dzięki sympatycznej postawie zyskała sobie

duże uznanie warszawskiej widowni.

Chcemy tutaj jeszcze nadmienić, że stanowczo wolimy drużynę tego typu co irlandzka, niż jakąś miastową reprezentację niemiecką, może bardziej bojową i zaciętą, ale z pewnością mniej techniczną, mniej przykładową. Od Irlandczyków, mimo, że łatwiej może ich pokonać, można się więcej nauczyć.

Przechodząc do poszczególnych zawodników, należałoby wyróżnić

rudowłosego Clancy'ego,

(zwycięzcę Muracha na meczu z Niemcami), który umiał sobie doskonale rozłożyć siły i pod względem taktycznym świetnie rozegrać spotkanie z *Janczakiem*. Jego postawa na ringu sprawiała *dużą satysfakcję*.

Bardzo szybkim w akcjach okazał się

dzielny policjant Smith,

który przez dwie rundy panował całkowicie nad Rozenblumem. Pod koniec osłabł wprawdzie nieco, ale walkę *wygrał bezapelacyjnie*.

Dużą technikę wykazał

Saunders,

(pogromca Niemca Minera), który zwłaszcza na początku spotkania z Małeckim wykazał piękne a szybkie akcje z obu rąk i doskonałą technikę. Ale tak bojowy i nieustraszony przeciwnik, jak „Munio" Małecki, wyraźnie „nie leżał" spokojniejszemu Irlandczykowi, którego zresztą nieco w tej walce pokrzywdzono, ogłaszając ostatecznie wynik jako *„no decision"*.

Irlandzka „mucha" Conolly, który z zawodu jest...

doboszem w wojsku,

ma niezłą technikę i sporą szybkość, oraz jak się zdaje, dosyć suchy cios, ale *gorzej jest natomiast z bojowością*. Słabszemi punktami zespołu gości byli *trzej przedstawiciele wag cięższych*. Rozporządzający doskonałemi warunkami fizycznemi *Hearns* nie umiał sobie zupełnie poradzić z niższym o pół głowy Neudingiem, nie potrafił także wykorzystać długości swych ramion. Czyżby błyskawiczny nokaut, jakiego doznał na meczu z Niemcami, zagasił w nim tak znacznie wiarę we własne siły, we własny atak.

Mc Mullan, który zresztą naszem zdaniem walki z Dorobą nie przegrał,

nie okazał się gwiazdą.

Posiada on za mało decyzji. Również nie szczególnie wypadł *Coffey*, któremu ponadto *brakło wytrzymałości*. Zawodnicy wag lżejszych reprezentowali mniej więcej jedną szkołę. Odbiegał nieco od nich stylem *Doyle* (który zresztą jest rezerwowym w miejsce chorego Kerka). Miał on jednak słabego przeciwnika w osobie b. speszonego Lipińskiego, którego zdołał całkowicie zdeklasować dzięki przewadze siły fizycznej, rutyny i szybkości atakowania.

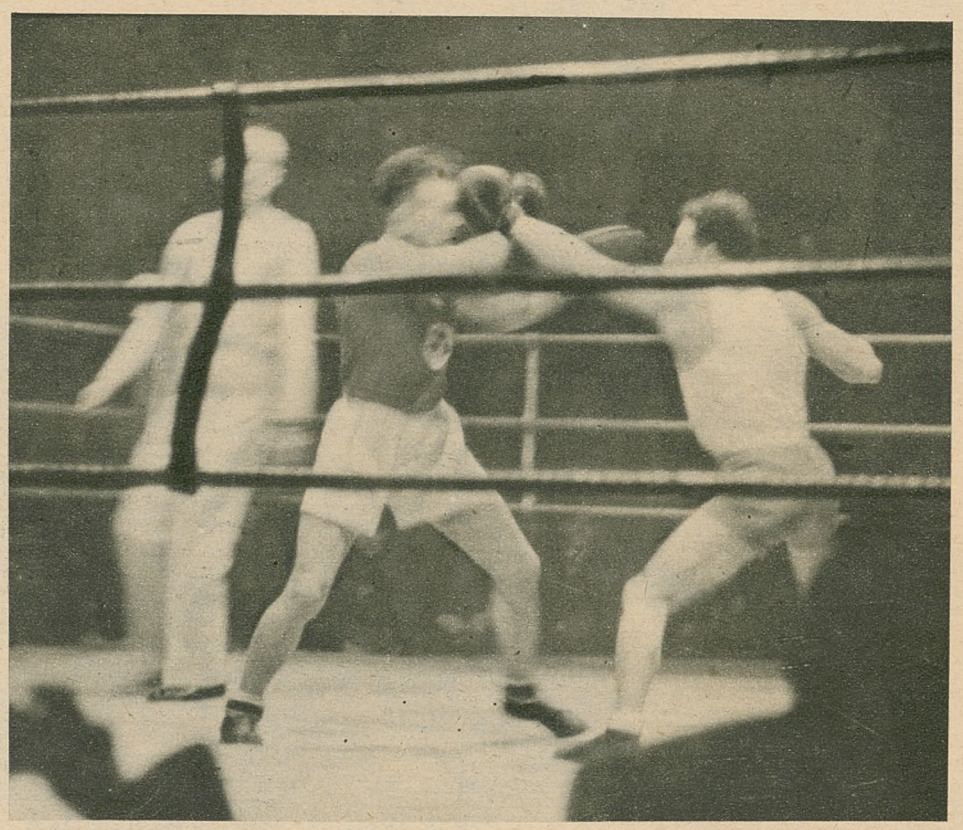

Fragment spotkania w wadze muszej między Conollym a Rundsteinem, rozegranego w ramach meczu Warszawa—Dublin, a zakończonego wynikiem remisowym.

Irlandczyków pokrzywdzono...

Drużyna warszawska, która w piątek zremisowała z Dublinem (8:8),

zaprezentowała się dodatnio.

Wynik remisowy drugiej reprezentacji stolicy Polski z teamem narodowym Irlandji to przecież *wynik zaszczytny*. Ale nie należy zapominać, że zespół warszawski był stanowczo lepiej zestawiony od drużyny, która pokonała Pomorze przed 10 dniami w stosunku 11:5. Bezstronnie mówiąc, wynik remisowy meczu piątkowego jest

nieco podciągnięty.

Irlandczyków *pokrzywdzono conajmniej w dwóch walkach* (piórkowa i ciężka), a może nawet *także i w wadze muszej*. Rezultat właściwy wyglądać powinien conajmniej *9:7, a może i 10:6 dla gości*.

Większość zawodników warszawskich ustępowała przeciwnikom *pod względem technicznym*, ale przewyższała ich w zaciętości, bojowości i wytrzymałości. U Irlandczyków ani jeden zawodnik nie bił za szeroko — w drużynie warszawskiej chyba połowa. A to jest przecież jedną z podstawowych zasad techniki uderzenia. Warszawiacy czuli się w swoim żywiole, gdy dochodziło do pojedynków na wymianę częstych ciosów, wzgl. do zwarcia. Tutaj zawodnicy warszawscy umieją punktować — goście b. słabo. Ale przecież klasyczny boks, to

walka na półdystansie.

Tymczasem zawodnicy tego typu co Rundstein, Małecki, Rozenblum, Neuding *wolą zwarcie*. Kilku zawodników warszawskich, jak np. Całka, Doroba i może częściowo Neuding, wykazali na tym meczu więcej szybkości, niż w poprzednich swych startach. Może właśnie ruchliwość gości, oparta na pracy nóg i częstej zmianie pozycji, spowodowała, że i nasi zaczęli szybciej pracować.

Niespodziewanie dobrą walkę stoczył Małecki. Był on pod względem technicznym *o klasę słabszy od Saundersa*, ale wiele straconych punktów odrabiał w zwarciu i wymianie ciosów, a dzięki atakowaniu i niespożytej bojowości zyskał sobie *uznanie sędziów*.

Dużą niespodziankę sprawił także Całka,

którego ciosy stają się coraz bardziej celne i skuteczne. Pod koniec zapędzał nawet przeciwnika często w okolicę sznurów i odniósł w sumie zasłużone zwycięstwo.

Doroba poprawił sobie szybkość,

co po przeniesieniu do wagi ciężkiej dało mu poważny atut w rękę. Walki swej wprawdzie nie wygrał, ale z postawy jego jesteśmy zadowoleni. Jego akcje w pierwszej rundzie *zasługują na pełne uznanie* dla tego pracowitego pięściarza.

Rozenblum trafił na przeciwnika, który potrafił znakomicie zneutralizować jego akcje. Doszedł on pod koniec do głosu, ale było już zapóźno. Janczak również nie potrafił sobie poradzić z taktyką rozważnego przeciwnika, punktował tylko lewym prostym z niezrozumiałych względów zapominając o prawej. Neuding zdobył wprawdzie oba punkty dzięki większej agresywności, punktowaniu w zwarciu i... nieśmiałości przeciwnika, ale

walczył bardzo chaotycznie i nieładnie.

Rundstein walczył początkowo b. dobrze, pod koniec opadł na siłach. Mógł śmiało pokonać Conollego, a w rezultacie zaledwie dociągnął do remisu.

Najsłabszym punktem drużyny

okazał się *Lipiński*, ograniczający się właściwie tylko do defensywy i z małemi wyjątkami nie potrafiący zdobyć się na skuteczne kontry. Dlatego też walka jego z Doylem robiła wrażenie *„gry na jedną bramkę"* — mówiąc językiem piłkarskim.

Przed meczem odbyła się

prezentacja drużyn na ringu.

Zespół warszawski prowadził *dyr. Idźkowski* (sekundantem był trener Sztamm), a zespół irlandzki — siwowłosy p. *Saunders* o niezwykle miłej powierzchowności. Zawody zaczęły się z kilkunastominutowem opóźnieniem z dosyć oryginalnej przyczyny, a mianowicie *zaginięcia młotka do gongu*. — Dopiero po pewnym czasie udało się nadać gongowi odpowiednio donośny ton.

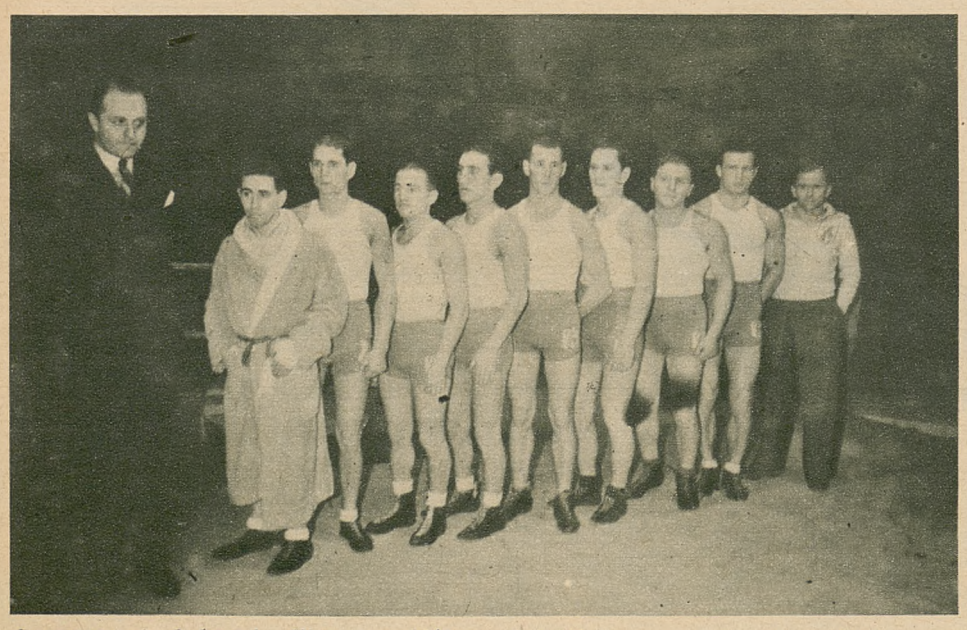

Reprezentacja bokserska Warszawy która w dniu 17 b. m. zremisowała z Dublinem Stoją od lewej: kapitan sport. WOZB p. Idźkowski, Rundstein, Lipiński, Małecki, Rozenblum, Janczak, Całka, Neuding, Doroba i trener Sztamm.



Drużyna bokserów irlandzkich, która zremisowała z reprezentacją Warszawy w dniu 17 bm. Stoją od prawej: Sayers (trener), Conolly, Doyle, Saunders, Smith, Clancy, Coffey, Hearus, Mc Mullan i p. Lydon, kierownik drużyny.

8 aktów spotkania

Waga musza: *Rundstein* (W) remisuje z *Conollym* (D). Pierwsza runda należy do Irlandczyka, druga do Rundsteina, w trzeciej obaj wyraźnie słabną, Conolly czuje się jednak nieco pewniejszym.

Waga kogucia: *Doyle* (D) zwycięża *Lipińskiego* (W) na punkty. Irlandczyk atakuje nieprzerwanie, prezentując szybki cios, niezłe uniki i znaczną siłę. Lipiński naogół zawodzi, zadziwiając brakiem decyzji.

Waga piórkowa: *Małecki* (W) remisuje z *Saundersem* (D). Irlandczyk stanowczo lepszy, prezentuje dobre technicznie akcje. Małecki, mimo kontuzji nosa, trzyma się doskonale i przytomnie kontruje, a w drugiej rundzie ma nawet przewagę. Trzecia runda, w której Małecki walczy zbyt chaotycznie, należy do Irlandczyka.

Waga lekka: *Smith* (D) zwycięża *Rozenbluma* (W) na punkty. Irlandczyk przeważa przez dwie rundy, panując nad sytuacją wyraźnie. Często dochodzi do zwarć. Smith otrzymuje w trzeciej rundzie ostrzeżenie za trzymanie. Pod koniec Rozenblum świeższy stara się odrobić stracony teren.

Waga półśrednia: *Clancy* (D) bije *Janczaka* (W) na punkty. Irlandczyk jest znacznie precyzyjniejszy i lepszy taktycznie. Początkowo Janczak trzyma się nieźle, ale pod koniec jego powolność sprawia, że przewaga Clancego staje się wyraźniejszą.

Waga średnia: *Całka* (W) bije *Coffeyа* (D) na punkty. Początkowo walka wyrównana, ale w drugiej rundzie Całka dzięki skutecznym akcjom z półdystansu i celnym ciosom przeważa. W trzeciej rundzie bardziej bojowy i wytrzymały zawodnik CWS wyraźnie wygrywa.

Waga półciężka: *Neuding* (W) zwycięża na punkty *Hearnsa* (D). Walka b. brzydka i chaotyczna. Neuding atakuje często głównie punktuje w zwarciach i raptownych niespodziewanych atakach, ale wygląda to raczej na szarpaninę, niż na boks. Irlandczyk do końca nie potrafi się rozkręcić.

Waga ciężka: *Doroba* (W) zwycięża *Mc Mullana* (D) na punkty. Dwa czyste ciosy Doroby z prawej w szczękę w pierwszem starciu dają mu przewagę, później walka się wyrównuje, a w trzeciej rundzie Mc Mullan jest górą. Zadaje Polakowi kilka celnych ciosów, któremi wyraźnie go osłabia. Doroba próbuje pod koniec zwarciami ratować sytuację i może skutkiem tego przyznano mu, naszem zdaniem, niesłusznie zwycięstwo.

Sędziował w ringu b. dobrze p. *Łałkedrej*, punktowali pp. *Lydon* (Irlandja), *Plewicki i Grosser* (obaj z Warszawy). Widzów 3500.

Waga półciężka: **Hearns** (D) bije **Archackiego** (W) na punkty. Walka małociekawa, niewątpliwie

najsłabsze spotkanie dnia.

Obaj zawodnicy mają **niewielkie pojęcie o technice pięściarskiej.** Hearns przynajmniej potrafi operować lewym prostym i dzięki temu przeważa. Irlandczyk jest zresztą nieco szybszy, góruje także nad powolnym Polakiem w zwarciu.

Waga ciężka: **Doroba** (W) wygrywa z **Mc Mullanoem** (D) na pkt. Od wyniku tego spotkania

zależy zwycięstwo Warszawy.

Rozumie to doskonale ambitny Doroba, który walczy b. uważnie, nie ryzykuje żadnej akcji, a dzięki celności częściej trafia. W trzeciem starciu Mc Mullan otrzymuje **ostrzeżenie za uderzenie przeciwnika w tył głowy.** Zwycięstwo Doroby **zupełnie wyraźne.**

Sędziowanie zadowoliło w zupełności.

W ringu fungował p. **Pasturczak,** a na punkty pp. **Romanowski** (Warszawa), **Bielewicz** (Poznań) i **Lyden** (Dublin).

Po meczu mieliśmy sposobność zamienienia

kilku słów z kierownikami obu zespołów.

Dyr. Zakrzewski (wiceprezes Warsz. O. Z. B.):

— Jestem zadowolony z przebiegu zawodów, tembardziej, że drugi nasz zespół okazał się **niewiele słabszy od pierwszego.** Bardzo podobał mi się szczególnie **Kolczyński.** Drużyna irlandzka **niezwykle sympatyczna.** Cieszę się również, że i **publiczność dopisała,** mimo wysokich kosztów **zdaje mi się, że zarobiliśmy jeszcze nieco.** W dniu 16 stycznia zapraszam na **mecz Polska—Włochy** do sali cyrku warszawskiego. Cieszę się, że udało się zorganizować w Warszawie taką imprezę.

P. **Sayers** („manager" drużyny irlandzkiej):

— Polscy pięściarze zadziwili mnie **wysoką klasą i doskonałą kondycją.** Macie kilku takich zawodników, którzy przez dłuższy czas **sławić będą imię polskiego pięściarstwa.** Zachwycony jestem **polską gościnnością.** Z sędziowania jestem **zadowolony,** jedynie w pierwszym dniu w wadze ciężkiej **Doroba walki swej nie wygrał.** A szkoda że przyznano Mc Mullanowi porażkę, bo **wyjechalibyśmy z jednem zwycięstwem.**

Piękne zwycięstwo bokserów warszawskich

Warszawa—Dublin 10:6

Warszawa, 19 grudnia (tel.). Spotkanie pierwszego „garnituru" Warszawy z Irladczykami wypadło, jak było zresztą do przewidzenia, **o wiele ciekawiej,** niż mecz piątkowy i stanowiło **mecz prawdziwie wielkiego formatu.** Mimo nadkompletu, organizacja **dopisała całkowicie.**

Podobnie jak w piątek, tak i teraz pierwsza „piątka" Dublina górowała wyraźnie nad przedstawicielami trzech cięższych wag, tem bardziej zatem podkreślić należy sukces warszawskiego, tem samem polskiego, pięściarstwa, że w pięciu pierwszych walkach

trzy z nich zakończyły się zwycięstwami gospodarzy,

a zatem podobnie, jak na meczu Niemcy—Irlandja w Hamburgu, choć obaj zdobywcy punktów na meczu z Niemcami, Saunders i Clancy musieli tym razem uznać wyższość pięściarzy stołecznych.

Te dwie walki, a mianowicie Czortek—Saunders i przedewszystkie Kolczyński—Clancy, wybiły się wyraźnie **ponad zadawalający zresztą poziom meczu.**

Kolczyńskiego można nazwać

bohaterem niedzielnego meczu.

Styl i forma, w jakich rozprawił się z prawdziwie klasowym Clancy, każą wróżyć, że młody zawodnik Fortu Bema wysunie się niebawem **na czoło polskiego pięściarstwa** i stanie się godnym następca Majchrzyckiego, Polusa czy Chmielewskiego.

Kolczyński rozegrał mecz **wprost kapitalnie,** wykorzystując znakomicie każdą najdrobniejszą omyłkę przeciwnika i znajdując lukę w jego doskonałej doprawdy gardzie. Clancy, mimo świetnego wyczucia dystansu, bardzo szybkiej reakcji i pierwszorzędnej techniki, musiał od połowy drugiej rundy uchylić czoła przed pięściarzem warszawskim.

A Kolczyński skończył spotkanie **zupełnie świeżo,** co na specjalne zasługuje podkreślenie.

Walka Czortka z Saundersem, to spotkanie

dwóch godnych siebie pod każdym względem rywali.

Czortek wygrał, wygrał wprawdzie minimalnie, ale zwycięstwo jego **nie ulega naszem zdaniem, wątpliwości.** Górował nad przeciwnikiem większą dozą bojowości, nie ustępował mu w szybkości i precyzji.

Dalsi trzej zdobywcy punktów dla Warszawy, to **Rotholc, Pisarski** (wypożyczony z łódzkiego Geyera, dawny zawodnik Okecia) i **Doroba.**

Rotholc wygrał walkę swoją zupełnie wyraźnie i skończył ją **właściwie bez zmęczenia.** Jego kondycja, pewność siebie w każdej sytuacji i przewaga w zwarciu dały mu **wysokie zwycięstwo.**

Pisarski nie miał specjalnie trudnego zadania i wypunktował Coffeya **całkowicie regularnie.** Od drugiej rundy, gdy Pisarskiemu udało się ulokować kilka swych „prawych" w odpowiedniem miejscu, zwycięstwo Łodzianina nie mogło już być zakwestjonowane.

Doroba sprawił bardzo miłą niespodziankę.

W piątek z tym samym przeciwnikiem **właściwie nawet przegrał,** a w najlepszym razie zremisował, w niedzielę górował nad nim wyraźnie. Poprawił sobie szybkość i celność ciosu i dzięki temu znacznie więcej dochodził do głosu.

Wśród pięciu zwycięzców warszawskich

brakuje niestety nazwiska Woźniakiewicza,

reprezentacyjnego pięściarza Polski. Jest to niespodzianka **dosyć przykra i nieoczekiwana.** Przecież w maju rb. podczas mistrzostw Europy w Medjolanie Woźniakiewicz **zdeklasował formalnie tegoż samego Smitha.** Teraz w Warszawie **Smith wygrał zupełnie wyraźnie,** choć pierwsza runda mogła nasunąć przypuszczenie, że Woźniakiewicz może go nawet znokautować.

Ale Smith walczył **lepiej, niż w Medjolanie,** a Woźniakiewicz **znacznie gorzej.** Przedewszystkiem **zlekceważył on przeciwnika** i po posłaniu go do czterech na deski, w pierwszem starciu przestać się zupełnie zasłaniać. Był pewien, że wygra przez k. o, a **przegrał wyraźnie na punkty,** bo Smith okazał się

fachowcem wysokiego gatunku.

Zaimponował **szybkością reakcji i błyskawiczną ripostą,** na każdy, chaotyczny zresztą atak Woźniakiewicza, odpowiadał celnym i skutecznym ciosem

Do Millera, mimo wyraźnej porażki,

nie można mieć żadnej pretensji.

Przez trzy rundy **dzielnie się bronił** przed nieprzerwanemi dziewięcioma minutami „irlandzkiego Woźniakiewicza" Doyłego, który w niezwykle ostrem tempie bez chwili odpoczynku starał się niszczyć siły zawodnika Czechowic. Miller jednak dotrzymał w zupełnie niezłej formie do końca.

Najsłabszym punktem drużyny

okazał się **Archacki,** który wiele się jeszcze musi nauczyć. Warunki fizyczne posiada **niezłe,** ale narazie **razi jego powolność,** olbrzymie i zasadnicze braki techniczne, nieumiejętność walki w zwarciu.

Jeśli chodzi o drużynę irlandzką, to do uwag naszych, jakie nam się nasunęły po piątkowem spotkaniu jeszcze mocniej trzeba **pochwalić Smitha,** który okazał swoją prawdziwą wartość dopiero podczas niedzielnej walki. Teraz stało się jasnem, że Smith **miał pełne prawo pokonania Niemca Nürnberga** i że żal do sędziów meczu w Hamburgu (przyznanie Niemcowi zwycięstwa) **mógł być uzasadniony.** Chcemy jeszcze raz podkreślić, że drużyna Dublina zostawia w Warszawie **bardzo miłą pamięć** i że napewno widzielibyśmy chętnie dalsze utrzymywanie kontaktu.

Mecz rozpoczął się znów od prezentacji, przyczem ze strony Warszawy gości powitał **dyr. Zakrzewski.**

Przebieg spotkania

Waga musza: **Rotholc** (W) wygrywa z **Conollym (D)** na pkt. W pierwszej rundzie obaj operują często lewemi prostemi, w zwarciu **Rotholc wyraźnie lepszy i pewniejszy.** Po drugiej, dosyć bezbarwnej rundzie, w której Conolly stara się nie dopuścić przeciwnika do półdystansu, w trzeciej **Rotholc wyraźnie przeważa.**

Waga kogucia: **Doyle** (D) bije **Millera** (W) na pkt. Doyle zaczyna z punktu atak, który kończy się dopiero po gongu po trzeciem starciu. Miller kilkakrotnie skutecznie kontruje, ale ustępując przeciwnikowi pod względem siły fizycznej, musi uznać jego bezwzględną wyższość.

Waga piórkowa: **Czortek** (W) bije **Saundersa** (D) na pkt. Czortek atakuje w ostrem tempie, często pcha przeciwnika na sznury i skutecznie pracuje w zwarciu. Saunders, mający pierwszorzędną technikę, nie pozostaje mu dłużnym i nieraz b. precyzyjnie kontruje. Walka do końca **b. szybka i ciekawa.** Czortek zainkasował dużo ciosów, ale mimo to **wygrał zasłużenie.**

Waga lekka: **Smith** (D) bije Woźniakiewicza (W) na punkty. Woźniakiewicz swoim zwyczajem odrazu rusza do ataku. Ma przewagę, dopada raz po raz przeciwnika, posyła go nawet do **„czterech" na deski.** To go, zdaje się, zgubiło. Polak zapomina o kryciu, chce koniecznie jak najszybciej zakończyć walkę, a tymczasem

czas pracuje dla Smitha,

który obiera **znakomitą taktykę,** na jaką tylko prawdziwie wytrawni pięściarze mogą się zdobyć. Woźniakiewicz prze dalej naprzód, ale grad celnych ciosów sypie się na niego. Smith szczególnie w drugiem starciu kontruje bardzo dokładnie prawym prostym. **Kontuzja oka** Woźniakiewicza też pewną rolę odgrywa i w sumie Smith rewanżuje się Polakowi za Medjolan.

Waga półśrednia: **Kolczyński** (W) bije **Clancego** (D) na punkty. W pierwszej rundzie

obaj walczą bardzo ostrożnie,

szukając słabych punktów. Kolczyński wykazuje szybszą decyzję i częściej przechodzi do ataku. Zaczyna coraz celniej trafiać. Clancy pokazuje jednak w defensywie swe „pazury". W drugiej rundzie Kolczyński walczy, **jak na pokazówce,** błyskawiczne „prawa-lewa" stosuje raz po raz i **wysoko przeważa.**

W trzeciem starciu Kolczyński, zapewniwszy sobie przewagę, walczy b. ostrożnie, ale i przy końcu **góruje wyraźnie** nad sympatycznym pogromcą Muracha.

Waga średnia: **Pisarski** (W) bije **Coffeya** (D) na punkty. W pierwszej rundzie Coffey broni się nieźle, nie dopuszczając do walki na dystans, w drugiej jednak rundzie Pisarski „dobiera się" kilkoma ciosami na serjo do przeciwnika, oszałamiając go coraz wyraźniej podczas nagłych ataków z półdystansu i

rzucając go na sznury.

W trzeciem starciu przewaga Pisarskiego jest nadal b. wyraźna. Coffey kończy walkę **„groggy".**

Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom naszego pisma serdeczne życzenia Wesołych Świąt składa

REDAKCJA

Australja—Niemcy w tenisie 3:2

Melbourne, 19 grudnia (tel.). W drugim dniu meczu tenisowego Niemcy—Australja, **Mc Grath** pokonał **Henckla** 4:6, 6:1, 6:4, **Cramm** natomiast wygrał z **Crawfordem** 6:3, 6:4. Mistrz Niemiec wykazał w tem spotkaniu doskonałą formę.

Po dwóch dniach **Australja prowadzi 3:2.** Do rozegrania pozostało jeszcze spotkanie w grze podwójnej, które z powodu ciemności musiano przerwać. Niemcy nie mają już prawie szans na wyrównanie.

W pierwszym dniu **Crawford** pokonał **Henkla** 6:2, 7:5, a **Cramm** zwyciężył **Mc Gratha** 6:2, 6:4. Natomiast para **Crawford i Mc Grath** zwyciężyła parę **Cramm i Henkel** 6:4, 9:11, 6:2, 11:9.

Bromwich zwycięża Budge'a

Sidney, 19 grudnia. (tel). Mecz tenisowy *Australja—Ameryka* zakończył się wysokiem *zwycięstwem Australczyków 4:1.*

W sobotę w grze podwójnej *Bromwich i Quist* pokonali Amerykan Budge i Mako 3:6, 6:4, 6:3, 6:2, w niedzielę zaś *Bromwich wygrał z Budge* 6:2, 6:3, 8:10, 6:4, a *Quist z Mako* 6:0, 6:4, 6:4.

Szwajcarja—Niemcy w hokeju 3:1

Bazylea, 19 grudnia. (tel). W meczu hokejowym *Szwajcarja* pokonała zasłużenie *Niemcy* 3:1 (0:0, 3:0, 0:1). — Pierwsza tercja upłynęła bezbramkowo, druga pod znakiem przewagi drużyny szwajcarskiej. Bramki w krótkich odstępach czasu uzyskali: *Toriani, F. Cattini i Toriani.*

W ostatniej tercji gra wyrównana, honorową bramkę dla drużyny niemieckiej zdobył *Rudi Ball.* Gra była prowadzona przez cały czas ostro, niemniej jednak fair.

* * *

Budapeszt, 19 grudnia (tel.). W meczu hokejowym znana **drużyna praska LTC** pokonała **budapeszteński BKE** 4:2 (0:1, 2:0, 2:1). W drużynie praskiej nadzwyczaj skutecznie grali Kanadyjczycy.

Błękitna zjawa

Działo się to wtedy, kiedy jeszcze kolejka linowa na Kasprowy nie kursowała. Szarą brać narciarska musiała na piechotę wspinać się, by potem w ciągu kilku minut zjechać na dół.

Pewnego zimowego popołudnia staliśmy we czwórkę na szczycie, spoglądając z pewną obawą w dół. Czy potrafimy zjechać? Czy dojedziemy cało i zdrowo? Oto pytania, na które trudno nam było znaleźć odpowiedź.

Tylko Janek był pewny siebie. Spoglądał na nas z pewną dozą lekceważenia. Bo niby to byliśmy kolegami uniwersyteckimi i, w pewnym zakresie, górowaliśmy nad nim zapasem wiedzy, ale jeśli chodzi o narty — trudno i darmo — musimy przyznać, że nie dorastaliśmy mu do pięt.

I gdy staliśmy tak zapatrzeni w piękny krajobraz zimowy, z którego czaru zdawaliśmy sobie doskonale sprawę, mimo dręczących nas obaw przed zjazdem, Janek szepnął, jakgdyby do siebie:

— Ach gdyby tak „błękitna zjawa..."

Momentalnie przemieniliśmy się w słuch. Cóż to znowu za błękitna zjawa? Prawie równocześnie wyrwało się nam trzem z ust:

— Powiedz nam coś o tej błękitnej zjawie!

W prostocie swej i naiwności sądziliśmy, że Janek bredzi coś o legendarnej jakiejś postaci, która snuje się nad szczytami w taki właśnie pogodny zimowy wieczór. A może to jakaś ewolucja narciarska? Któż to może wiedzieć?

— Ach, co wam szczeniakom i patałachom mówić o tem. I tak nie zrozumiecie. Zresztą powiem wam, jeśli będziecie wcześniej na dole, niż ja.

Popatrzeliśmy w zwątpieniu na siebie. Przegonienie Janka było, rzecz prosta, dla nas niemożliwością. Ale Janek nas już dopingował.

— No, jazda, jazda! Gońcie mnie!

To mówiąc skoczył w bok i za chwilę widzieliśmy go, jak śmigał po zboczu. Ruszyliśmy i my, ale zjazd nasz daleki był od ideału. Raz po raz tonęliśmy w śniegu, zjeżdżając wprawdzie szusem, ale nie na nartach. Wreszcie pobijani, zmaltretowani, znaleźliśmy się w Kuźnicach. Po Janku oczywiście ani śladu. Znikał jak kamfora. Zapeszeni i pochmurni wsiedliśmy do sanek i rozmyślając nad tajemniczą błękitną zjawą, kazaliśmy się wieźć do hotelu.

Wieczorem, jak zwykle, spotkaliśmy się u Trzaski. Janek był wesół i „pił nam krew" ile wlezie. Dokuczał nam tą błękitną zjawą a my gryźliśmy ze wściekłości wargi i nie umieliśmy znaleźć słowa odpowiedzi.

Całą noc właściwie nie zmrużyłem oka. Dokuczała mi ta pewność siebie Janka, kluczyła mi po głowie myśl o tem, co to może być błękitna zjawa. Wreszcie doszedłem do konkluzji Nie mogłem się doczekać dnia. Gdy wlokąca się, jak za pogrzebem wskazówka zegara dobrnęła do godziny dziewiątej — wyruszyłem do biura P. Z. N. Chciałem poprostu nauczyć się jeździć na nartach i pokazać temu pyszałkowi Jankowi, że nie jest ani Scottosem ani Andersonem, że i ja potrafię zjeżdżać na nartach.

Wchodząc do biura zdawało mi się, że ktoś znajomy idzie przedemną. Równocześnie usłyszałem znane mi krokli za sobą. Nie! Wrażenia nie były złudą. Cała nasza trójka wpadła na jeden i ten sam pomysł. Uśmiechnęliśmy się kwaśno do siebie, ale po chwili zdrowy rozsądek wziął górę. Właściwie taka kpalicja była nam nawet na rękę. Damy wspólnie szkołę zarozumialcowi.

Pertraktacje nie trwały długo i po chwili, zaopatrzeni we wszelkie dokumenty, uprawniające nas do pobierania nauki mądrości narciarskiej udawaliśmy się do szkoły narciarskiej.

A potem przyszły długie dni pracy i męki. Wyłamywaliśmy sobie nogi i ręce. Zlewaliśmy się siódmym potem, byle tylko dogodzić niewyrozumiałemu instruktorowi.

Po kilku tygodniach „forma" nasza zaczęła się realizować. Zjeżdżaliśmy z niemałych wzniesień bez upadku, stromizna nie budziła w nas uczucia strachu. Mężnieliśmy, a ponieważ słońce darzyło nas swą łaską, więc upodobniliśmy się do mulatów. Niema co mówić. Te kilka tygodni nauki podniosły nas pod każdym względem. Dodały nam ducha, ale także i sił fizycznych.

Gdy uruchomiono kolejkę — byliśmy pierwszymi entuzjastami tej wspaniałej lokomocji. Gdyby nie dość znaczne koszta — cały dzień spędziliśmy na Kasprowym. Ale i tak dwa zjazdy dziennie zrobiły dużo. Śmigaliśmy we trójkę po zboczach, w zawrotnym pędzie, chrystjanje, szarpane i oporowe, jakie kto chce — nie sprawiały nam najmniejszych trudności. Poczuliśmy się na siłach, by zmierzyć się z tym pyszałkiem — Jankiem.

Wreszcie dopadliśmy go. Było tak samo pięknie, jak kilka tygodni temu, kiedy zaczarował nas „błękitną zjawą". Zobaczywszy nas roześmiał się kpiąco.

— A gdzieżeście się tak wysmażyli — patałachy? — rzucił ku nam cierpką uwagę.

Spojrzeliśmy na siebie, ale postanowiliśmy, jedną myślą tknięci, nie zdradzać się.

— Hm! Lekarz mi zalecił lampę kwarcową — szepnąłem — i tak się jakoś opaliłem.

— A mnie znowu zalecono werandowanie. — Twierdził Staszek. — Leżałem całe tygodnie na leżaku, no i wyglądam teraz jak mulat.

Henek miał trudniejsze zadanie, ale i on wybrnął z sytuacji.

— Nie masz pojęcia, co to za znakomity środek, ten olej „Skibursch". Dwa razy tylko nasmarowałem się, no i pomogło. Wyglądam dzisiaj jak urodzony narciarz.

— A to ci patałachy — krzyknął z pogardą Janek. — Lampą kwarcową żebraki się opalają, werandują i smarują się olejkami.

— No cóż robić — dowodził Henek — nie każdy ma sposobność znać błękitną zjawę.

— A o to wam chodzi!

— Właśnie o to. Może nam wreszcie powiesz co to jest błękitna zjawa?

— Powiedziałem już raz, że dowiecie się tylko wtedy, jeśli będziecie w Kuźnicach wcześniej ode mnie. Moje warunki nie uległy zmianie. No jazda!

I zanim zdążyliśmy coś odpowiedzieć — już zjeżdżał w dół. Ale tym razem nie czekaliśmy ani chwili. Pracując energicznie kijkami zsunęliśmy się za nim. Ponieważ znaliśmy teren, jak własną kieszeń — więc w kilkanaście sekund dogoniliśmy Janka. Spojrzał na nas nieco poważniej, ale mimo to z brawurą krzyknął:

— No, no, poduczyliście się trochę.

Ledwo to wypowiedział, a już wszyscy trzej byliśmy o kilkanaście metrów przed nim. Rzuciliśmy się w stromiznę, gdzie „muldy" tworzyły bardzo niemiły teren do jazdy. Podrzucało i nogi bolały okropnie. Ale wytrzymaliśmy. Nie wytrzymał natomiast Janek. W chwili kiedy go mijałem — krzyknął się jak długi i koziołkował przez kilka metrów, zanim podniósł się i spojrzał w stronę oddalających się sylwetek.

Nie wiem już co się działo z nim, gdyż raz zakosztowawszy swobody w terenie a przytem obawiając się jakiegoś podstępu ze strony zarozumialca-pyszałka, sunęliśmy w te pędy w dół. W kilka minut potem byliśmy w Kuźnicach. Odpięliśmy narty, zapaliliśmy papierosy i czekaliśmy na Janka. Upłynęło dobre kilkanaście minut, zanim dobrnął do Kuźnic. Miał wybitnie niezadowoloną minę.

Zobaczywszy nas — zgrzytnął zębami.

— No udało się wam. Ale cóż za szatańskie sztuczki was się trzymają.

Zdobyliśmy jego atak łagodną perswazją.

— Nie bierz sobie tego do serca. Ty jesteś as, ale największemu patałachowi czasem się uda nabić mistrza.

— Jednemu to dobrze, ale nie trzem. Biadał dalej, pakując się do sanek.

— Gadaj co to znaczy „błękitna zjawa" — krzyknął Henek.

— Powiem wam, powiem. Nie pali się. Bądźcie wieczorem w „Morskim!"

Rzecz jasna, że stawiliśmy się w komplecie. Janek już był. Siedział samotny przy stoliku a po minie widać było, że czuje się nie tęgo. Kiedy wstawał, by witać się z nami, skrzywił się, jakgdyby każdy ruch sprawiał mu trudność i ból. Uśmiechnęliśmy się „pod wąsem" na ten widok, ale siedliśmy w milczeniu.

Bardziej nerwowy Henek nie wytrzymał i krzyknął:

— Gadaj łobuzie, co to za błękitna zjawa!?!

— Ależ w gorącej wodzie kąpany! Poczekaj.

W tej chwili podszedł kelner i spojrzał pytająco na Janka.

— Jak zwykle panie starszy — rzekł zarozumialec — tylko, że cztery.

Po chwili na stole stały cztery wysmukłe kieliszki, napełnione przepysznym w kolorze, błękitnym płynem, perlącym się, niby szampan. Wpatrywaliśmy się w piękny błękit aż nagle myśl błysnęła nam w słowach.

— To to ma być błękitna zjawa? — krzyknęliśmy.

— A wy patałachy myśleliście, że co? — już dobrze zły zawołał Janek.

W milczeniu wstaliśmy od stolika.

— Dureń! — szepnąłem przez zęby.

— Idjota! — zjadliwie wykrztusił Henek.

— Bałwan! — dokończył Staszek.

Nie oglądając się za siebie, wyszliśmy z sali.

Ale potem przyszła spokojniejsza refleksja. Ostatecznie nic nie straciliśmy. Nauczyliśmy się dobrze jeździć na nartach i daliśmy szkołę zarozumialcowi-pyszałkowi. To już dużo.

Wróciliśmy do „Morskiego" i gdy przy bufecie pocieszaliśmy się „czystą z kroplami" — widzieliśmy przez szybę, jak Janek opróżniał po kolei cztery kieliszki „błękitnej zjawy" i coś mruczał pod nosem.

„Błękitna zjawa" poczynała mu widocznie uderzać do głowy...

W. Długoszewski.



W zawrotnym pędzie ku dolinom...

„Prawa" Schmelinga nie straciła na sile!

Świetne zwycięstwo Schmelinga nad Thomasem.

Występ Maxa Schmelinga w N. Jorku to nietylko atrakcja sportowa, to także *ważny atut polityczny*. Wiemy przecież, jak dalece rozbujano w Ameryce agitację antyniemiecką, która niedałej jak pół roku temu doprowadziła *do odwołania meczu Schmelinga z Braddockiem.* Jeśli więc mimo wszystko, mecz Schmelinga z młodą nadzieją boksu amerykańskiego, Harrym Thomasem wogóle doszedł do skutku, to mamy dowód, że w nastrojach, panujących po drugiej stronie „wielkiego stawu" *zaszły bardzo poważne zmiany.*

I tak faktycznie było. Na dłuższy dystans propaganda polityczna *nie mogła utrzymać swego stanu posiadania.*

Publiczność amerykańska chce widzieć dobry boks

i zdaje sobie sprawę z tego, że Schmeling jeśli nawet nie jest najlepszym bokserem świata w chwili obecnej — to jednak ma prawo domagać się tego, by mu umożliwiono wykazanie jego klasy.

To też w poniedziałek wieczorem wielka sala Madison Square Garden zapełniła się tłumem ludzi, który obliczają na 18.000. —

Rola Schmelinga nie była łatwa.

Wprawdzie znajdował się on w treningu od dłuższego czasu, gdyż przecież ciągle wyczekiwał na możliwość startu w Ameryce, ale brak mu było tego otrzaskania z przeciwnikiem, które dają tylko częste spotkania z groźnymi zawodnikami.

Ostatni trening, przeprowadzony w miejscowości Summit w stanie New Jersey, dopomógł znacznie Schmelingowi, który wygładził swoją formę.

Meczu Schmelinga oczekiwały Niemcy

z dużą dozą niepokoju.

Półtora roku pauzy to wiele, a przytem Thomas reklamowany był, jako wielki talent. Nic więc dziwnego, że wszystkie radjostacje niemieckie przez całą noc z poniedziałku na wtorek (mecz odbywał się według czasu europejskiego ok. 5 godziny rano), nadawały ostatnie wiadomości z Nowego Jorku, urozmaicane muzyką z płyt. Mimo spóźnionej pory setki tysięcy radjosłuchaczy przesiedziało kilka godzin przy głośnikach ,aż wreszcie usłyszały radosną wiadomość —

Schmeling wygrał przez k. o.

Nie znaczy to wcale, aby Thomas był słabym bokserem. Wprost przeciwnie — stanowił on typ boksera, na którym Schmeling *mógł najlepiej wykazać swoją klasę i swoje pretensje do walki z Louisem o tytuł mistrza świata.* Amerykanin walczył zacięcie — miał przecież wiele do zdobycia — a nic do stracenia.

Wielka gra nie powiodła mu się.

Zmusił wprawdzie Schmelinga do zaciętej walki w ciągu kilku rund, jego ciosy ostrzegały Schmelinga przed zbytniem lekceważeniem młodego farmera, ale ostatecznie musiał uznać wyższość Niemca.

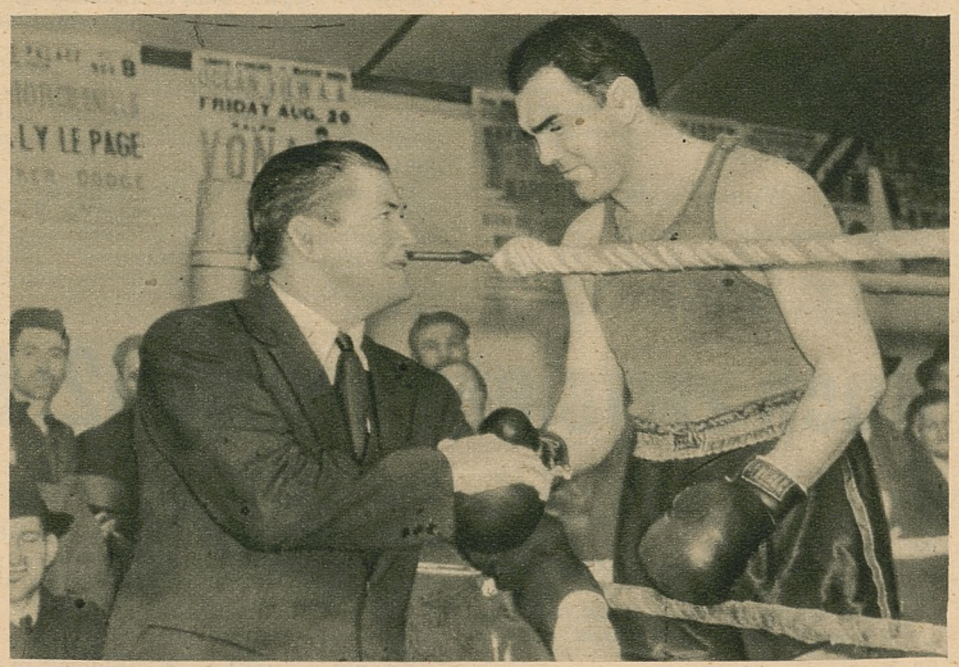

Jedno z ostatnich zdjęć Schmelinga (na ringu) w jego „obozie" treningowym w Summit. Obok ringu eksmistrz świata Gene Tunney, którego wizyta w Summit wzbudziła powszechną sensację.

Początkowo Schmeling walczył bardzo ostrożnie. Półtora roku przerwy w spotkaniach nauczyły go uważać na przeciwnika. To też przez cztery pierwsze rundy *Thomas jest stroną atakującą.* Jego ciosy trafiają celnie.

Gdy jednak Schmeling wybadał dostatecznie przeciwnika — *rola tegoż była skończona.* Coraz częściej prawa Schmelinga trafiała Thomasa. Pada on co chwilę na deski, podnosi się, walczy rozpaczliwie, raz ratuje go gong przed wyliczeniem, ale skutki tego orkanu ciosów nie dają długo czekać na siebie. W ósmej rundzie Amerykanin jest *zupełnie „groggy"*, nie wie, co się z nim dzieje i

sędzia przerywa spotkanie,

które przechodziło już w masakrę, ogłaszając Schmelinga zwycięzcą przez k. o.

Schmeling po meczu *wraca do Europy* Jest on wzorowym synem i mężem, to też nie traci czasu, jak inni bokserzy, na hulanki i zabawy, ale jedzie do starego kraju, by przykładnie spędzić święta na łonie rodziny, poczem czeka go w dniu 30 stycznia walka z silnym Południowo-Afrykańczykiem *Benem Foordem*, która zostanie rozegrana w Hamburgu, w lutym Schmeling walczy z *Doudasem* w Miami, potem z *Neuselem* w Berlinie, a w czerwcu prawdopodobnie jego marzenia zostaną wreszcie ziszczone i spotka się w Nowym Jorku z Louisem.

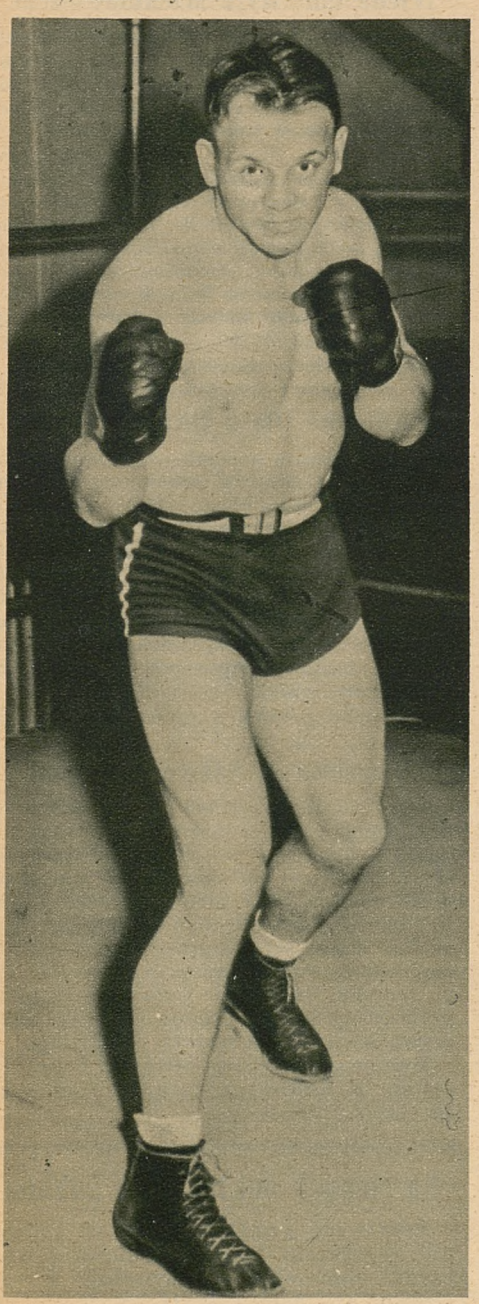

Bokser amerykański, Harry Thomas, znokautowany przez Schmelinga w dn. 13 b. m. w Nowym Jorku.

Żamiast 15 rund — łylko 8.

W poniedziałek wieczorem przestały istnieć dla Nowego Jorku wszystkie inne sprawy poza meczem Schmeling—Thomas. Madison Square Garden szybko wypełniła się tłumami widzów, a ci, którzy nie dostali już biletów — obsiedli głośniki radjowe, by słuchać przebiegu walki. Po czterech walkach wstępnych na ring wchodzą *Schmeling i Thomas.* Tłum wita ich długotrwałemi oklaskami.

Stosownie do zwyczaju amerykańskiego przedstawiają następnie publiczności mistrza świata *Joe Louisa i Braddocka,* ale pojawienie się tej pary wzbudza

gwizdy i okrzyki niechęci na sali.

Przed zawodami, gdy napięcie publiczności dochodziło do zenitu — nagle światła ściemniały, a gdy cisza zapanowała na widowni — usłyszeliśmy dziesięć ponurych uderzeń gongu.

Symbol nokautu...

Tym razem chodziło o nokaut, po którym *nie ma już powrotu.* Okazało się, że jeden ze słynnych dawniej bokserów amerykańskich wagi lekkiej zmarł na kilka minut przed zawodami, *skutkiem ataku sercowego.* Madison Square Garden nie zapomniała o swym bohaterze dawnych czasów.

Schmeling jest nieco cięższy od swego przeciwnika. Ważdy on 177.5 funtów, podczas gdy Thomas o 200 gramów mniej. — Jest to więc waga bardzo wyrówana. Po chwili na ring wchodzi „ten trzeci" — jest nim najlepszy sędzia ringowy Ameryki *Artur Donovan.* Następują zwykłe ceremonje i

walka się zaczyna.

Thomas wie, że Schmeling 18 miesięcy nie walczył, wie, że będzie on początkowo ostrożny i że w pierwszych rundach łatwiej go będzie dostać. To też narzuca szybkie tempo i liczy na to, że *uda mu się decydujący cios.* W pierwszych rundach Thomas ma pewną przewagę. Schmeling jest ostrożny i ogranicza się do obrony i badania słabych stron przeciwnika. Kilka ciosów Thomasa uczy Schmelinga zmiany taktyki. Coraz częściej jego lewa hamuje rozpęd przeciwnika, a prawą kontruje mocno.

W trzeciej rundzie widać już *pierwsze oznaki skutków tej taktyki.* Thomas jest wyraźnie zmęczony, podczas gdy Schmeling, który lepiej obliczył swe siły na 15-rundową walkę, jest świeży, jakgdyby dopiero co stanął na ringu. Jeszcze w 4 i 5 rundzie Thomasowi udaje się kilka ciosów. Są one jednak zbyt słabe, aby mogły zaważyć na szali, a przytem Schmeling ma szybszy refleks, i uchyla się w odpowiednich momentach.

Szósta runda jest

początkiem końca Thomasa.

Dwa razy trafia prawa Schmelinga celnie — a Thomas odczuwa skutki tych ciosów coraz widoczniej. W siódmej rundzie Schmeling przypuszcza zdecydowany atak. Ciosy następują z błyskawiczną szybkością po sobie i *Thomas jest skończony.* Pada kilkakrotnie na kolana, ale podnosi się i walczy dalej. Gong ratuje go od nokautu. Ale nie na długo. W ósmej rundzie inkasuje dwa silne ciosy prawej Schmelinga, pada znowu na deski, znowu kładzie się, aż wreszcie sędzia przerywa spotkanie, gdyż Thomas jest już zupełnie nieprzytomny. Schmeling zwycięża przez k. o.

Zaledwie ogłoszono wynik spotkania, a już speaker jest na ringu i Schmeling wypowiada kilka słów do swych rodaków za oceanem. W chwilę potem na ringu widzimy także i *ambasadora Niemiec, Dieckhoffa,* który jako pierwszy gratuluje Schmelingowi sukcesu.

Dla wszystkich

którzy na Gwiazdkę i sezon zimowy chcą zakupić obuwie, pończochy, śniegowce i kalosze dobrze, tanio i praktycznie

2.50 w. 21-22

Ciepłe pantofle z flikową i skórzaną podeszwą, bardzo praktyczne w. 23–26 zł. 3.50 w. 27–30 zł. 4.– w. 31–35 zł. 4.30

Art. 8004/II 3.20

Damskie ciepłe pantofle na flic i skórz podeszwie, niezbędne dla każdego

Art. 8044/I 5.90

Szykowne pantofelki domowe z miękkiego flicu w różnych kolorach

Art. 72 3.50

Męskie kalosze z językiem i bez oraz specjalnie wycięte do getrów

Art. 24 5.50

Damskie śniegowce reklamowe w czarnym i brązowym kolorze

Art. 5432 15.90 w. 31–35

Specjalne do łyżew w. 36–40 18.90

Art. 9463 19.90 w. 31–34

Narciarskie ze skóry tłuszczonej „Waterprooff" w. 35–40 zł. 22.90 w. 41–45 zł. 24.90

Wielki wybór pończoch i skarpetek

Del-Ha

Do nabycia we wszystkich filjach.

Warta, HCP, Ruch i Floła
w finale mistrzostw bokserskich Polski

Tegoroczne rozgrywki w drużynowych mistrzostwach bokserskich Polski zaznaczyły *znowu supremację Poznania*, który wprowadził dwie swoje drużyny do finału, t. j. *Wartę i HCP*. Oba te zespoły przeszły bardzo łatwo stosunkowo swe wstępne boje, gdyż *Warta* uporała się gładko *z Wisłą 13:3*, a *HCP* jeszcze przed kilku tygodniami wyeliminował łódzki *Gayer 10:6*.

Trudniejsze zadanie stało przed mistrzami *Śląska* i *Pomorza*, z nich pierwszy *Ruch* napotkał po drodze na lwowską *Lechję*, ale zaznaczył zdecydowanie swoją przewagę, uzyskując *zwycięstwo 12:4*, zaś *Floła* miała też ciężki „orzech" do zgryzienia w mistrzu Warszawy, *Legji*, ale wyszła *zwycięsko z tej próby w stosunku 11:5*.

Tak więc do rozgrywek finałowych dostały się w tym roku zespoły *Warty, HCP, Floty i Ruchu*, przyczem znowu *największe szanse* podobnie jak po inne lata, przypisać trzeba *dziesięciokrotnemu mistrzowi Polski, poznańskiej Warcie*.

Wyniki niedzielnych walk i przebieg ich przedstawiają się nast.:

Zgodnie z przewidywaniami...
Warta—Wisła 13:3

Poznań, 19 grudnia. (Tel) Niedzielne spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, rozegrane pomiędzy dziesięciokrotnym mistrzem Polski *Wartą* a mistrzem okręgu krakowskiego *Wisłą* nie zgromadziło w reprezentacyjnej hali Targów Poznańskich spodziewanej ilości widzów.

Złota niedziela, w której otwarte były handle, nie sprzyjała imprezie, w dodatku w zimnej hali *nie każdy odważył się przez dwie godziny obserwować pierwszy występ drużyny Wisły w Poznaniu*.

Jak było do przewidzenia, mecz zakończył się *spodziewanem zwycięstwem Warty, która wygrała w stosunku 13:3*.

Zwycięstwo to jest niewątpliwie *najzupełniej zasłużone*, jednak *nie w tak wysokim stosunku*. Wisła oddała bowiem *cztery punkty bez walki*, a to: w wadze *średniej i półciężkiej*, w której nie wystawiła zawodnika.

Niemniej podkreślić trzeba *niesprawiedliwe orzeczenia sędziego p. Łodygi z Pomorza*. Orzeczenia te

skrzywdziły przedewszystkiem Wisłę,

chociaż w jednej walce *pokrzywdzono również zawodnika Warty*. Powalski (Wisła), który oddał dwa punkty Florysiakowi bez walki, w spotkaniu towarzyskiem *przez cały czas górował i miał walkę wygraną*. To też niemałe zdziwienie wywołał na widowni werdykt sędziego. Zawodnik krakowski otrzymał *rzęsiste brawa za swoją ambitną walkę z cięższym od siebie Florysiakiem*.

W spotkaniu *Ratajak* (Warta) — *Mieczysławski* pokrzywdzono *zawodnika Warty*, którego uznano za pokonanego. Mieczysławski w najlepszym wypadku *zasłużył tylko na remis*.

Warta wystąpiła *bez Koziołka* (którego zastąpił bardzo słabo walczący po dłuższej przerwie Wirski) oraz *Kajnara*. Ratajak wystąpił również po dłuższej przerwie.

Jako całość Warta

górowała nad swym przeciwnikiem

tak pod względem *rutyny, techniki i przygotowania*.

Zawodnicy Wisły pozostawili

dobre wrażenie

u wybrednej publiczności poznańskiej; z uznaniem trzeba podkreślić *ich wielką bojowość, ambicję i karność*. Widać na nich *brak opanowania technicznego, rutyny ringowej* oraz odpowiedniej zaprawy. Tem też tłumaczy się, że większość krakowskich pięściarzy.

z trudem kończyła trzecią rundę.

Z walk ciekawie wypadły spotkania w wadze muszej *Bazarnika* i *Juszczyka* oraz w lekkiej *Mieczysławskiego i Ratajaka*. Pozostałe spotkania były słabsze.

Warta walczyła słabiej, aniżeli w poprzednich spotkaniach. Do zespołu reprezentacyjnego Warty *Wirski, Florysiak*, a nawet i *Białkowski* w takiej formie, jak walczyli w niedzielę, *nie nadają się*.

U Wisły *Juszczyk* podobał się tylko przez dwie rundy, podobnie jak i *Marzec*, który trzecie starcie wytrzymał tylko z największym wysiłkiem. Mieczysławski miał trudną walkę z *Ratajakiem*, młodym zawodnikiem, dysponującym bardzo silnym ciosem. *Moszkowski* (Wisła) jeszcze w drugiem starciu miał *widoki na zwycięstwo*, lecz w trzeciej rundzie zupełnie *opadł na siłach* i przegrał zdecydowanie.

Szczególnie ambitnie walczyli *Żbik*, mający za przeciwnika o głowę wyższego *Białkowskiego*.

Spotkanie zostało poprzedzone wzajemnem powitaniem obu drużyn, przyczem ze strony Warty wręczył wiązankę kwiatów Wiśle p. *Głowacki*, a w imieniu Wisły przemówił i wręczył stosowny upominek dyr. *Biliński*.

Wyniki walk

w kolejności wag od muszej do ciężkiej:

Bazarnik zwyciężył mało przekonywująco na punkty Juszczyka (Wisła). Przez dwa starcia walka była bardzo ciekawa, przyczem silne tempo podyktował zawodnik krakowski, którego padł zresztą ofiarą.

Bałucki (Wisła) walczył z b. mistrzem Polski *Wirskim*. Bałucki atakował wiele, lecz *nie rozstrzygnął spotkania na swoją korzyść*. Walka mało ciekawa, zakończyła się *remisowo*.

Frankowski (Warta), walcząc poniżej swej formy, dopiero *w trzeciem starciu zapewnił sobie zwycięstwo nad Marcem, który wyraźnie osłabł*.

Spotkanie Ratajaka z Mieczysławskim należało do jednego z ciekawszych i zakończyło się *zwycięstwem, zresztą niesłusznem, Mieczysławskiego*, który nieznacznie ustępował Ratajakowi.

Jarecki (Warta) pokonał *Moszkowskiego w trzeciem starciu*. Przez dwa starcia Moszkowski był *zawodnikiem dla Jareckiego co najmniej równorzędnym*.

W wadze średniej *Florysiak* w spotkaniu towarzyskiem uznany został za *zwycięzcę*. Przeciwnik jego *Powalski*, nieco mniejszy i lżejszy, miał *spotkanie wygrane*, lecz *werdykt sędziego* zdecydował *inaczej*.

Szymura (Warta) uzyskał *dwa punkty bez walki*, z powodu braku przeciwnika.

W ostatniej wreszcie walce dnia mało ciekawej *Białkowski pokonał Żbika na punkty*.

W ringu sędziował rtm. *Koprowski* z Pomorza. Dzięki temu zwycięstwu Warta zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, podczas gdy Wisła została wyeliminowana.

Ruch zwycięża Lechję 12:4

W. Hajduki, 19 grudnia (tel.). W niedzielę wieczorem w Hajdukach odbył się mecz pięściarski o mistrzostwo Polski **między Ruchem a Lechją ze Lwowa.** Mecz zakończył się **wysokiem zwycięstwem Ślązaków w stosunku 12:4.**

Mecz naznaczono na g. 19-tą, rozpoczął się jednak z dużem opóźnieniem z uwagi na to, że

nie było na sali lekarza,

którego dopiero na **interwencję sędziego ringowego,** sprowadzono umyślnie na salę. Naogół mecz wykazał **dość dużą przewagę Ruchu,** który wygrał zasłużenie, będąc drużyną bardziej wyrównaną od gości

Na szarem tle przeciętnych umiejętności bokserskich wyróżnił się dodatnio w wadze muszej

Jasiński oraz Manecki z Ruchu.

Ci dwaj pięściarze zarówno pod względem technicznym, jak i taktycznym wyraźnie odróżniali się od pozostałych zawodników.

Z drużyny lwowskiej, która zrobiła naogół wrażenie dodatnie, jeśli chodzi o materjał bokserski, na uwagę zasługiwał przeciwnik Maneckiego **Sidelnikow,** oraz **Wróblewski,** który mimo, iż stał na straconej pozycji w walce z Jasińskim, wykazał dużo agresywności i wytrzymałości.

Ponadto miłą niespodziankę zrobił w wadze półciężkiej **Baranowski,** przeciwstawiając się umiejętnie rutynowanemu zawodnikowi Ruchu Kolonce.

Lwowianie przedstawiali naogół **doskonały materjał pod względem kondycyjnym,** jednakże bez specjalnej dużej rutyny i z słabą stosunkowo jeszcze techniką. Z drużyny Ruchu należałoby pozatem jeszcze wymienić **Bieneka,** który utrzymał się na odpowiednim poziomie w walce z Hołowaczem.

Inni zawodnicy Ruchu, a w szczególności Chmiel, oraz Waloszek zaprezentowali

najniższy poziom sportu bokserskiego

i obie te wagi w tem obsadzeniu są najsłabszym punktem drużyny Ruchu, która zwycięstwem nad Lechją zakwalifikowała sie do finałowych spotkań.

Pierwszą walkę stoczył

Jasiński (Ruch) z Wróblewskim.

Od pierwszej minuty Jasiński, operując lewą, uzyskuje wyraźną przewagę punktów, jakkolwiek w drugiej rundzie Wróblewski staje się coraz bardziej agresywny i w zwarciu w szczególności nadrabia nieco punktów. Jednakże trzecia runda spotkania przy wzmożonem tempie, przynosi Jasińskiemu **zdecydowane prowadzenie.** Wróblewski krwawi, mimo tego dzielnie przetrzymuje do końca

W walce kogucej Chmiel, jeden z najsłabszych zawodników Ruchu

przegrywa z Góreckim,

b. bokserem Stadjonu z Chorzowa, który jednakże od czasu wyjazdu ze Śląska nie poprawił swej formy. Walka stała na **b. niskim poziomie,** a przedewszystkiem Górecki **walczył nieczysto,** pchając przeciwnika głową, co wywoływało **stałe protesty u publiczności.** Przez trzecią rundę odbywa się **chaotyczna walka,** w której o cień jest lepszy Górecki i on też wygrywa.

Następna dopiero walka

przynosi emocję

z uwagi na dobrą formę obu zawodników **Maneckiego i Sidelnikowa.** Pierwsza runda przechodzi pod znakiem wzajemnego oczekiwania i próbowania się zawodników, którzy czują przed sobą respekt. W tym okresie Manecki operuje tylko ciosami w tułów i lokuje dwa takie ciosy.

Druga runda jest również **niezwykle ostrożna** przy minimalnej wymianie ciosów, przyczem Manecki znów kilkakrotnie trafia Sidelnikowa w tułów. Dopiero trzecia przynosi **doskonały zryw Maneckiego,** który obecnie przechodzi do ciosów podbródkowych i dzięki zmianie tej taktyki kilkakrotnie trafia w szczękę, tak, iż pod koniec spotkania Sidelnikow krwawiąc, zupełnie wyraźnie słabnie. Wygrywa **wysoko na punkty Manecki,** dowodząc, iż pod względem taktycznym przeprowadził stylową walkę.

Spotkanie w wadze lekkiej zakończyło się

zwycięstwem Bieneka

w spotkaniu z Hołowaczem. Bienek przeważał przez cały czas, niepotrzebnie zresztą ociągając się z zadaniem decydującego ciosu, mimo, że Hołowacz wyraźnie osłabł, a w trzeciej rundzie odkrywał się w sposób tak widoczny, że tylko niezdecydowanie zawodnika Ruchu nie mogła mu przynieść ostatecznego zwycięstwa Hołowacz kończy walkę zmęczony.

W następnej walce

najsłabszej z całego meczu,

Waloszek uzyskuje wynik remisowy z **Biłyjem,** otrzymując w drugiem starciu **ostrzeżenie za nieczystą walkę.** Waloszek, który zapowiadał się swego czasu na pierwszorzędnego przeciwnika, wykazał **zastraszający spadek formy,** który obecnie nie może mu rokować żadnych szans w jakichkolwiek zawodach.

Biłyj również nie reprezentował specjalnego poziomu, starając się walkę przeprowadzić w zwarciu i atakował Waloszka w sposób prymitywny i chaotyczny, mimo tego iż Waloszek przewyższał przeciwnika długością ramion, dopuszczał go do zwarcia, gdzie Biłyj był niebezpiecznym, dysponując silnymi ciosami. Ostatecznie walka ta została uznana **za remisową,** jakkolwiek raczej należało przyznać **zwycięstwo Lwowianinowi** z uwagi na niesłychanie prymitywną walkę i poziom ze strony zawodnika Ruchu.

W wadze średniej spotkali się

Wiedeman (R) z Michniewiczem.

W pierwszej rundzie Wiedeman normalnym swoim sposobem w zupełnie odkrytej walce wyraźnie przeważa i kilkakrotnie lokuje ciosy w tułów przeciwnika, który speszony jest **sławą lokalną Wiedemana.**

W drugiem starciu Michniewicz wyraźnie się poprawia, dobrze nastawiony przez sekundanta i lewymi prostymi stopuje ataki Wiedemana. Zawodnik Ruchu wyraźnie **słabnie,** jednakowoż silne ciosy Wiedemana robią powoli na Michniewiczu wrażenie tak, iż Michniewicz pod koniec trzeciej rundy jest **coraz słabszy i ledwo kończy spotkanie.** Zwycięstwo na punkty Wiedemana nie ulega wątpliwości.

W półciężkiej spotkali się

Kolonko (R) z Baranowskim.

Zawodnik Ruchu normalnym swoim sposobem walczył otwartą rękawicą, skutkiem czego liczne jego ciosy, które normalnie powinny przynieść zwycięstwo przez k. o., **nie robiły zupełnie wrażenia na Lwowianinie.** Ten agresywnie reagował i szybko ripostował. W drugiej rundzie lewe Baranowskiego kilkakrotnie trafiają Kolonkę, tracącego coraz bardziej ochotę do walki. Wynik remisowy **odpowiada w zupełności przebiegowi walki.**

W ostatniej walce w wadze ciężkiej walczyli

Wrazidło ze Szkwarkowskim,

którego występ na ringu w Hajdukach oczekiwano z zaciekawieniem z uwagi na dobrą renomę tego zawodnika. Szkwarkowski nie wykazał się specjalnymi walorami i nie mógł poradzić sobie z Wrazidłą, który przeważał go wzrostem i wagą. Szkwarkowski starał się rozegrać walkę w zwarciu, jednakowoż nie umiał wykorzystać tego sposobu. Ostatecznie Szkwarkowski zdeprymowany swojem niepowodzeniem **przegrywa wyraźnie na punkty z Wrazidłą.**

Sędziował w ringu p. **Sierota** z Łodzi, na punkty p. **Lewicki** z Torunia. Publiczności dużo

D-RA LUSTRA
KREM ULTRASOL
NAWET ZIMĄ DAJE WIOŚNIANĄ CERĘ • NIEZBĘDNY PRZY WSZYSTKICH SPORTACH
„MIRACULUM"

Na ringach bokserskich Lublina

Lublin, 19 grudnia. (tel). W Lublinie rozegrano bokserski mecz towarzyski pomiędzy drużynami *K. S. Granat* (Kielce) i *L. W. S.* (Lublin), który zakończył się *zwycięstwem drużyny lubelskiej LWS 9:7*.

„Raz-Dwa-Trzy" na nowych drogach

W ostatnim numerze naszego pisma zawiadomiliśmy naszych Czytelników o nowym etapie rozwoju „Raz Dwa Trzy". Pierwsze głosy, jakie dotarły do nas w odpowiedzi na zapowiedź zmiany utwierdzają nas w przekonaniu, że pociągnięcie nasze było słuszne. Tempo pracy dziennikarskiej wymaga od każdego pisma codziennego, aby na łamach swych poświęcało wiele miejsca sportowi. Toteż wszystkie dzienniki z „Ilustrowanym Kuryerem Codziennym" na czele, rozbudowały dział sportowy do możliwie największych granic, tak, że każdy czytelnik otrzymuje szybko dokładne informacje o przebiegu i wynikach zawodów.

Skutkiem pośpiechu zaniedbaną zostaje zupełnie strona ilustracyjna, gdyż pisma nie są w stanie zamieścić zdjęć z całej Polski już na drugi dzień po zawodach, jak również nie mogą uwypuklić tych cech charakterystycznych całości zawodów, które na to szczególnie zasługują.

Brakowi temu zapobiegnie nasze pismo.

Począwszy od dnia 1 stycznia „Raz Dwa Trzy" zwróci uwagę na te zaniedbane dziedziny życia sportowego. Liczna armja naszych współpracowników, zarówno redaktorów jak i fotoreporterów, dostarczać będzie naszym Czytelnikom zarówno doborowych artykułów, ujętych od strony zainteresowań ogólnych, jak również i pięknych ilustracyj.

Otrzymaliśmy dotychczas liczne i ciekawe zdjęcia wprost od naszych Czytelników. Liczymy, że

ta współpraca zostanie jeszcze więcej rozbudowana,

przyczem prosimy wszystkich, aby nam nadsyłali zdjęcia dotyczące treningów, zawodów i uroczystości sportowych. Zdjęcia te muszą być jednak oryginalnie ujęte, nie mogą stanowić utartego już szablonu grupowych zdjęć i portretów. Mieliśmy dowody, że nasi Czytelnicy pod tym względem potrafią się zdobyć na inicjatywę, przyczem zaznaczamy, że każde dobre zdjęcie zostanie przez nas reprodukowane.

Rozbudowujemy także szereg innych działów, dotychczas może skromniej potraktowanych niżby na to zasługiwały. Pierwszy numer „Raz Dwa Trzy" w r. 1938 ukaże się

we środę dn. 5 stycznia.

Jesteśmy pewni, że zdobędzie on wstępnym bojem sympatję wszystkich, którzy zwrócą na niego uwagę.

REDAKCJA.

Nie wiedzie się faworytom w mistrzostwach Anglji

Londyn, 19 grudnia (tel.). Rozgrywki ligi angielskiej **zbliżają się już do półmetka,** a ciągle jeszcze nie widać faworyta mistrzostw. Między pierwszym a 11 klubem w tabeli jest **tylko 5 punktów różnicy,** a zatem nie można jeszcze niczego wywnioskować.

Brentford ma bardzo dużo szczęścia,

grając bowiem z Birmingham, uzyskał **zaledwie remis,** ale równocześnie Arsenal został pokonany przez Liverpool, na boisku tego ostatniego, skutkiem czego **Brentford nadal pozostał na czele,** górując o 1 punkt nad Bolton Wanderers i Leeds United. Arsenal spadła na czwarte miejsce. Nie miała także i szczęścia **Chelsea,** która została pokonana przez Wolverhampton Wanderers.

U dołu tabeli

forma drużyn poprawiła się.

Trzeci od końca tabeli **Liverpool** zdołał przecież pokonać Arsenal, a Blackpool pokonał Westbromwich Albion, podczas gdy ostatni w tabeli **Portsmouth** uporał się z Everton. Nastąpiły więc nowe przetasowania w tabeli.

Grająca w drugiej lidze **Aston Villa** odniosła wprawdzie zwycięstwo nad Barsleyem 1:0, ale ponieważ równocześnie Coventry City pokonał Plymouth Argyle 4:0, a Sheffield United rozgromił Southampton 5:0, przeto Aston Villa **pozostała na trzeciem miejscu,** mając 26 pkt., wobec 28 Coventry City i Sheffield United.

Wyniki gier sobotnich pierwszej ligi były nast.: Birmingham—Brentford 0:0, Charlton Athletic—Leicester City 2:0, Wolverhampton Wanderers — Chelsea 2:0, Grimsby Town—Derby County 0:0, Leeds United—Manchester City 2:1, Liverpool—Arsenal 2:0, Bolton Wanderers—Middlesbrough 2:1, Portsmouth—Everton 3:1, Preston Northend—Sunderland 0:0, Huddersfield Town—Stoke City 1:0, Blakpool—Westbromwich Albion 2:1.

O ile w I lidze rozegrano wszystkie mecze, to w II lidze musiano

odwołać swe spotkania

ze względu na mgłę, a w Szkocji wogóle doszły do skutku tylko dwa mecze: Arbroath—Aberdeen 3:3, Celtic Glasgow—Hibernians 3:0.

Kolejność w I-szej Lidze

jest obecnie następująca: 1) Brentford 25 pkt., 2) Bolton Wanderers 24 p., 3) Leeds United 24 p., 4) Arsenal 23 p., 5) Preston Northend 23 p., 6) Wolverhampton Wanderers 23 p., 7) Huddersfield Town 23 p., 8) Chelsea 22 p., 9) Charlton Athletic 21 p., 10) Sunderland 20 p., 11) Derby County 20 p., 12) Stoke City 19 p., 13) Birmingham 19 p., 14) Manchester City 18 p., 15) Middlesbrough 18 p., 16) Leicester City 18 p., 17) Westbromwich Albion 18 p., 18) Grimsby Town 18 p., 19) Liverpool 17 p., 20) Everton 16 p., 21) Blackpool 14 p., 22) Portsmouth 12 p.

* * *

Paryż, 19 grudnia (Tel). W Paryżu rozegrany został doroczny międzypaństwowy *mecz piłkarski* amatorskich reprezentacyj *Anglji i Francji.* Francuzi odnieśli *zdecydowane zwycięstwo* w stosunku 5:2 (4:1).

AKS utrzymuje prymat na Śląsku

AKS—Ruch 2:1 (1:0)

Chorzów, 19 grudnia. (Tel) Na stadjonie piłkarskim w Chorzowie odbył się sensacyjny mecz między *AKS* a *Ruchem* z W. Hajduk. Mecz miał *charakter prestiżowy* szczególnie dla Ruchu, który — jak wiadomo — w ub. niedzielę *poniósł porażkę z Naprzodem* w stosunku 6:0.

To też Ruch wystąpił obecnie *w swoim najsilniejszym składzie* ze wszystkimi aami. Mimo tych wysiłków Ruch

musiał ponownie uznać wyższość AKS

i zeszedł z boiska pokonany w nieznacznym, ale odpowiadającym przebiegowi gry stosunku 2:1 (1:0).

Ruch wystąpił w składzie: Brom, Giemza, Czempisz, Nowakowski, Panchyrz, Dziwisz, Czecherka, Wiechoczek, Peterek, Wilimowski, Wodarz. Wiechoczka zastąpił w drugiej połowie *Skóra,* a na prawem skrzydle zagrał nowy nabytek Czecherka.

giej połowie *Skóra,* a na prawem skrzydle zagrał nowy nabytek Czecherka.

AKS wystąpił również *w najsilniejszym składzie,* jednak bez Stolarczyka, którego zastąpił *Kinowski* na obronie, z por. *Tymosławskim* na lewem skrzydle oraz *Marchelem,* a w drugiej części ze *Spodziejem* na prawem skrzydle.

Mecz wzbudził duże zainteresowanie i zgromadził *około 5000 widzów,* żądnych ciekawej i emocjonującej walki. Nadzieje ich zostały spełnione, gdyż mecz bynajmniej

nie przypominał towarzyskiego spotkania.

Od początku zarysowała się *przewaga AKS,* który dzięki lotności swego ataku i doskonałej postawie pomocy zyskał z miejsca przewagę, znajdując się często pod bramką Ruchu.

Już w 7 minucie *Wostal* ma doskonałą sytuację strzałową, jednak piłka odbija się od Broma. W 14 minucie AKS zdobywa *pierwszą bramkę* w zamieszaniu podbramkowem przez *Piontka.*

Atak AKS jest doskonale dysponowany

i oddaje wiele strzałów na bramkę Ruchu, którą ratują tylko poprzeczka i słupki.

Dopiero w 40 minucie *Wilimowski* inicjuje bardzo niebezpieczny przebój i znajduje się przed bramkarzem Bromem, który w ostatniej chwili ratuje, rzucając się pod nogi Wilimowskiemu.

Pod koniec pierwszej połowy *Giemza* zaprzepaszcza doskonałą sytuację, strzelając za wysoko.

Druga połowa zaznacza się *większą konsolidacją Ruchu,* który za wszelką cenę stara się uzyskać zmianę wyniku. Na przeszkodzie temu stoi

dobra dyspozycja skrzydeł AKS,

które zdobywają szybko teren i precyzyjnie podają do środka. W jednej z takich sytuacyj por. *Tymosławski* uzyskuje w 15 minucie *drugą bramkę dla AKS* ze skrzydła w bardzo ładnym stylu. Ruch rewanżuje się w 20 min. niebezpiecznym wypadem *Wilimowskiego,* jednak Mrugała ratuje, rzucając się pod nogi przeciwnikowi.

W 22 min. następuje identyczna sytuacja i *zderzenie Wilimowskiego z bramkarzem AKS,* za co sędzia p. Szymecki, zresztą bardzo słaby, dyktuje *rzut karny.* Szansę tę zaprzepaszcza Peterek, nie trafiając do bramki. Dopiero

drugi rzut karny,

podyktowany z bliżej nieznanej przyczyny, w 35 minucie zamienia Peterek nieuchronnie na bramkę.

Wkrótce potem po rzucie rożnym Peterek uzyskuje „główką" *drugą bramkę,* jednak w natłoku zostaje kontuzjonowany Mrugała i *sędzia nie uznaje tej bramki.*

Z obu drużyn Ruch robi *wrażenie świeższej,* niemniej jednak nie umie wykorzystać kilku sytuacyj. Na tem kończy się mecz, który przyniósł

dalszą porażkę Ruchu.

W drużynie AKS na wyróżnienie zasługuje trójka *Tymosławski, Pytel, Wostal* w napadzie. Trójka obronna i pomoc bez zarzutu. W Ruchu *słabo wypadł Peterek* oraz rezerwowy prawoskrzydłowy. Najsilniejszą częścią byli *Wodarz* i *Wilimowski,* jednak obaj nie mieli szczęścia. W pomocy *Nowakowski* bez zarzutu. Bramkarz oraz obrona, w szczególności *Giemza,* spełnili swoje zadanie bez większych błędów.



Czy narciarz, łyżwiarz, siłacz — czy pływak, biegacz lub tenisista — Każdy sportowiec chce być Mistrzem Świata... Lecz na to trzeba mieć tężyznę i najwyższą sprawność, którą łatwo można uzyskać — zjadając codziennie tabliczkę czekolady PIASECKIEGO.

MECZ BOKSERSKI ANGLJA — NIEMCY, rozegrany w ub. tygodniu w Londynie, zakończył się wynikiem 8:8. Spotkanie drugich „garniturów" tych dwóch państw dało zwycięstwo Anglji 10:6. Reprezentacja bokserska Niemiec nie przegrała w tym roku żadnego spotkania.

MECZ BOKSERSKI GRANAT (KIELCE)-MAKKABI (KRAKÓW), rozegrany w ub. tygodniu, zakończył się zwycięstwem drużyny kieleckiej 14:2, przyczem jednak sędziowie pokrzywdzili zespół krakowski.

BAŁTYK PRZEGRYWA Z POZNAŃSKIM SOKOŁEM. W niedzielę wieczorem odbył się w Gdyni mecz bokserski pomiędzy poznańskim Sokołem a Robotniczym Klubem Sportowym Bałtyk. Zwyciężył Sokół w stosunku 9:7.

OSTATNI MECZ O MISTRZOSTWO POMORZA. W niedzielę odbył się w Toruniu ostatni mecz bokserski o mistrzostwo okręgu pomiędzy Astorią i toruńskim WKS Gryfem. Zwyciężył Gryf 10:6, mimo oddania 4-ch punktów walkowerem.

„TYLKO" 100 TYS. BILETÓW W PRZEDSPRZEDAŻY. Na berlińskim stadjonie olimpijskim rozegrany zostanie dn. 14 maja 1938 r. rewanżowy mecz piłkarski Niemcy—Anglja. Jak ogłosili organizatorzy, w przedsprzedaży ukaże się tylko 100 tys. biletów w cenie od 1 do 10 marek.

Parada gwiazd...



Słynny biegacz fiński Paavo Nurmi ze swą rodziną.



Mistrz boksu Jerzy Carpentier występuje w kabaretach i na pokazach mód.



Najsłynniejsza polska zawodniczka — St. Walasiewiczówna.



Poniżej: b. mistrz świata w boksie Jack Dempsey ze swą trzecią żoną Hanną Williams. Dempsey znajdował stale swoje sympatje w świecie filmu, ale dwa razy się już rozwodził, gdyż nie każda z artystek filmowych potrafiła dostosować się do trybu życia słynnego boksera.

Przerzucamy stary album zdjęć fofotograficznych. Z pożółkłych i wyblakłych fotografij wyglądają ku nam twarze, które dawno zostały zapomniane. Wierzyć się nam nie chce, że jeszcze kilkanaście lat temu ludzie, których nam przedstawiają te stare zdjęcia — czarowały setki tysięcy widzów, że na wyniki ich oczekiwały miljony fanatyków sportu...

Dzisiaj sława ich przebrzmiała. Jeszcze ci, którzy „uratowali się" przed zapomnieniem dzięki umiejętnemu wyborowi „poważnego" zawodu — ci jeszcze pozostali „na wierzchu" i od czasu do czasu świat przypomina sobie ich dawniejsze wyczyny sportowe. Ale większość z nich zginęła w pomroce czasów. Jakżeż pouczający przykład dla tych, którzy dzisiaj wkraczają w życie sportowe i łudzą się, to oni przełamią wreszcie bezlitosne prawo czasu. Czyż był słynniejszy lekkoatleta świata niż

Paavo Nurmi?

Na trzech Olimpjadach nazwisko jego figurowało między mistrzami. Gdyby nie surowe oko paragrafu amatorskiego — startowałby i w czwartej Olimpjadzie. Przemazał on całkowicie tabelę rekordów świata na długie dystanse, ale i jego czas nie oszczędził. Co jakiś czas znachodzi się lekkoaleta, który wymazuje jego nazwisko z tej dumnej tabeli, na której już bardzo niewiele pozostało śladów wspaniałej karjery wielkiego biegacza fińskiego.

Albo

Jerzy Carpentier?

Arbiter elegantiarum w świecie sportowym. Najpopularniejszy sportowiec doby powojennej, który swojem zachowaniem się podbił cały świat — zniknął z areny sportowej. Utrzymuje się z występów w kabaretach na pokazach mód itp. Młodzież sportowa już bardzo niewiele wie o jego działalności.

Słynny bokser

Jack Dempsey

również nie odbiegł od tej zasady. Tron mistrza świata dziedziczą inni. Dempsey zarabia jeszcze jako sędzia ringowy, którego osoba ściąga na ring może tyleż samo osób, co i osoby walczących. Olbrzymi majątek Dempsey stracił na spekulacjach giełdowych i wesołej zabawie. Za parę lat sława jego przeminie zupełnie...

Sir Malcolm Campbell

jego rekord świata szybkości automobilowej został pobity. Lada dzień odbiorą mu rekord szybkości motorówki— i wspominać go będą tylko przy specjalnych okazjach.

Świetny hokeista czeski *Malecek* również stoi u schyłku swej karjery. *William Tilden* utrzymuje się na powierzchni, gdyż mimo swych 46 lat, rozgrywa partje tenisowe. Ale nie jest już sławą pierwszej amatorskiej rakiety świata. — Znakomity łyżwiarz fiński *Clas Thunberg* również przeminął jak zjawa, a jego rekordy zostały zastąpione nowemi.

Johnny Weismüller i Sonja Henie,

syci sławy i rekordów, zatęsknili za innem życiem, a może tylko za pieniądzem... Dzisiaj szukają zadowolenia w karjerze filmowej. Ale w sporcie cieszą się już tylko resztkami sławy.

Birger Ruud — któż nie zna jego uśmiechniętej twarzy łobuza. Widząc go — niktby nie pomyślał, że jest to najlepszy skoczek świata. Ale i jego powoli wypierają młodsi. Ile ma jeszcze lat powodzenia i sukcesów przed sobą?... Odnosimy wrażenie, że i on szuka czegoś „konkretnego" w życiu, gdyż ostatnio ożenił się i wyjedzie obecnie do Ameryki. Zapowiedział przytem że nie będzie w tym sezonie bronił tytułu mistrza świata w skoku narciarskim.

I polscy sportowcy znani są na całym świecie. Na pierwszem miejscu kroczy tu

Stanisława Walasiewiczówna,

która jst jedną z najpopularniejszych postaci w sporcie amerykańskim, a dzięki temu i na całym świecie. Znane są nazwiska *Kusocińskiego, Szamoty, Rana, Jarosza.* Ale jak długo jeszcze?

Widzimy więc, że *nie ma nic szybciej przemijającego, jak sława sportowa.* — Szybko się ją zdobywa, znacznie szybciej, niż sławę mędrca i uczonego, ale też o ileż szybciej się ją traci...

Pierwsze sukcesy przychodzą łatwo. Młody człowiek hypnotyzuje się błyskotliwością sławy. Z dzienników wyglądają piękne zdjęcia i tytuły, składane z wielkich liter. Potem trudno się oderwać. Sport działa, jak haszysz A gdy przychodzi otrzeźwienie — jest już nieraz zapóźno. Niema często odwrotu i słynny do niedawna sportowiec musi szukać drogi wyjścia. Dobrze, jeśli mimo uprawiania sportu, zdobył sobie jakiś zawód, ale olbrzymia większość rekordzistów nie myśli o tem. To też później nie pozostaje im nic innego, jak zostać trenerem, albo też brać udział w wątpliwej wartości popisach sportowców zawodowych.

Sic transit gloria...





Powyżej: jedno z ostatnich zdjęć Sonji Henie, która po zdobyciu poraz dziesiąty mistrzostwa świata w łyżwiarstwie — przeszła do filmu. W filmie zdobyła już wiele sukcesów, czarując miljony widzów swoją sztuką taneczną na lodzie.

Na lewo: wielokrotny rekordzista świata w pływaniu Johnny Weismüller również zabłysnął w filmie. Jego najlepszą kreacją była rola „Tarzana" według popularnej powieści Edgara Rice Borroughs'a. Partnerką jego w tym filmie była Maureen O'Sullivan. (fot. Metro-Goldwyn-Mayer).

Poniżej: Norwerg Birger Ruud, który zdobył dwa razy mistrzostwo olimpijskie w skokach, jak również pierwsze mistrzostwo świata w r. 1937 — zalicza się do najpopularniejszych sportowców świata.



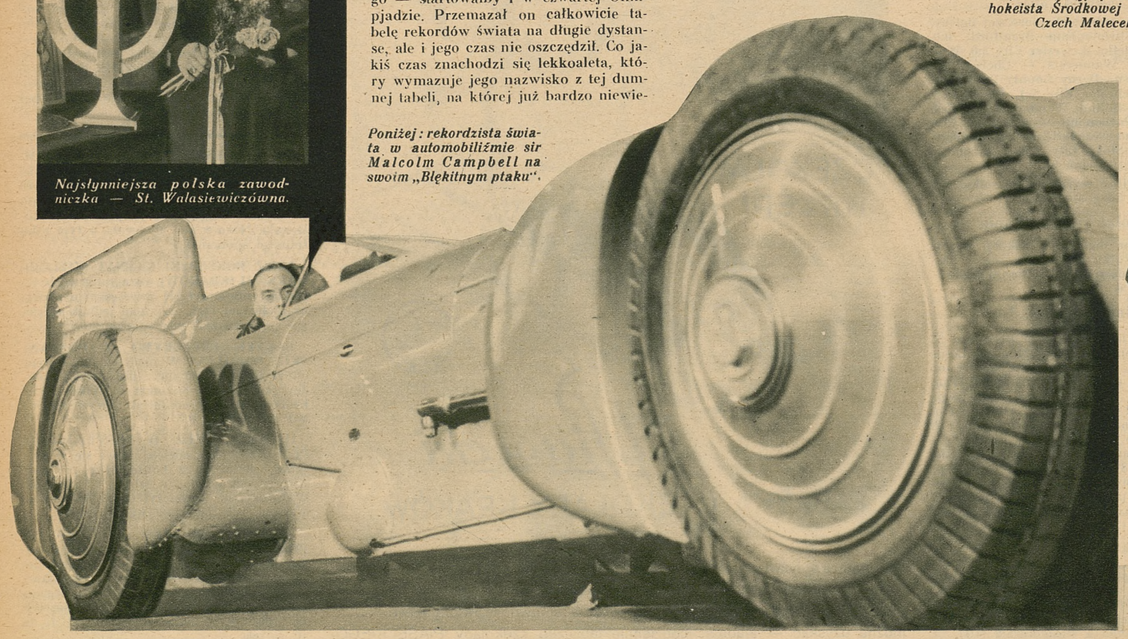

Poniżej: rekordzista świata w automobiliźmie sir Malcolm Campbell na swoim „Błękitnym ptaku".



Na prawo: Najpopularniejszy hokeista Środkowej Europy, Czech Malecek.

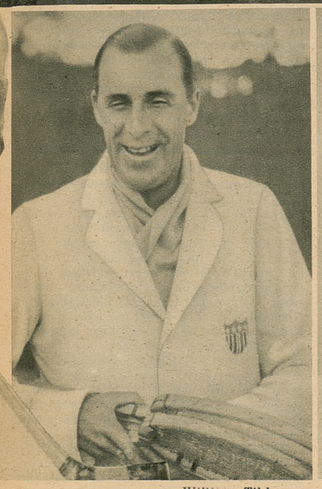

William Tilden.



Clas Thunberg.

Groźnie się zapowiadało, ale... skończyło się bez sensacji

Walne zebranie K. S. Cracovia wybiera prezesem dr. N. Michałowskiego

Kraków, 19 grudnia.

Burzliwy przebieg walnego zebrania KS. Cracovia, mistrza Polski w piłce nożnej i hokeju na lodzie, przerwanego w ub. niedzielę, wywołał znaczne zainteresowanie w świecie sportowym, znacznie przekraczające sam ośrodek krakowski.

Dookoła wytworzonej sytuacyj krążyło **wiele pogłosek i sprzecznych ze sobą wiadomości,** które jednak zgodnie zapowiadały **znaczną ilość niecodziennych sensacyj.** Mówiono o energicznej opozycji, przypisywano tej ostatniej wiele argumentów bardzo demonstracyjnych, jednem słowem zrobił się dookoła tej sprawy

huczek niemały.

Nasuwa sęi tu uwaga, że skoro Cracovia spadała z Ligi do klasy A — to tych nastrojów nie było. Skoro tylko jednak klub ten wrócił na czołowe stanowisko — opozycja urosła do znacznych rozmiarów.

Rozmiary te były jednak

raczej teoretyczne.

Jak się bowiem z przebiegu obrad okazało, opozycja przegrała ten „wielki mecz", **zanim on wogóle się rozpoczął.** Zasadniczą wadą kierowników opozycji było, że **nie mieli przygotowanego planu działania,** nie podzielili odpowiednio ról, a przedewszystkiem nie zajęli się przygotowaniem terenu. Ponieważ akcję tego rodzaju bardzo konsekwentnie przeprowadził obóz, który możnaby nazwać prorządowym — przeto działacze „opozycyjni" zostali zaskoczeni atakiem przeciwnika i... zanim się spostrzegli

było już za późno.

Dużą część zasługi za „zwycięstwo" obozu „prorządowego" należy zapisać na konto przewodniczącego tegoż zebrania p. **dr. Narcyza Michałowskiego.** Jego zbyt energiczny sposób podejścia do tematów prowadzenia obrad i zasad parlamentaryzmu **nie wywołał odpowiedniego sprzeciwu ze strony opozycji,** która dała się zagłuszyć tempem prowadzenia obrad i nie potrafiła zdobyć się na odpowiednie kontrargumenty.

Do prowadzenia polemiki z dr. Michałowskim trzeba się było dużo staranniej przygotować i mieć w zapasie innych zasób demonstracyj. Same przemówienia, nawet bardzo ostre, nie wystarczą.

Porażka „opozycji" była już przesądzona w chwili, kiedy na pisemne oświadczenie przewodniczącego poprzedniego zebrania **dr. Kwiecińskiego,** oświadczającego, że **wybory są nieważne,** ponieważ w głosowaniu brały osoby nieuprawnione, opozycja ta nie zdobyła się na jakiś poważniejszy kontrargument. A przecież nasuwała się z góry uwaga, że obecność osób nieuprawnionych **stwierdzono dopiero wtedy, kiedy wybrano do zarządu 8 osób.**

Nawet i wtedy, gdy zgodzono się na stanowisko dr. Kwiecińskiego — sprawa

jeszcze nie była przegrana.

Można przecież było **wystawić kontrwniosek** o przeprowadzenie **wyborów indywidualnych,** można było przekonywać i wskazywać na dobro klubu, wymagające harmonji i współpracy wszystkich, którzy chcą pracować. Na to jednak opozycja nie była przygotowana...

W miejsce poważnych argumentów, które każdemu z obecnych musiałyby przemówić do przekonania, o ile byłyby odpowiednio przedstawione — opozycja zdobyła się na

chaotyczne ataki,

wymierzone bądź to w stronę przewodniczącego zebrania (wniosek o udzielenie temuż votum nieufności zgłoszony był **ze względów taktycznych — za późno),** bądź też w stronę poszczególnych członków poprzedniego zarządu. Tego rodzaju akcja nie mogła przynieść żadnych owoców, poza rozbiciem opozycji, której członkowie ubywali w miarę postępów zebrania.

Największym zaś błędem „opozycji" było

niestaranne przygotowanie listy nowego zarządu.

Nie porozumiano się z ludźmi, których kandydatury wysuwano i skutkiem tego przyszedł **zupełny pogrom opozycji,** kiedy wielu kandydatów tejże z kandydatem na prezesa **inż. Myślińskim** na czele, rezygnowało z zaszczytów.

W tym momencie opozycja nie zdobyła się na nic innego, jak tylko na wycofanie listy i... **wniosek o powołanie wspólnej komisji-matki.** Obóz „prorządowy", widząc swoje zupełnie zwycięstwo, nie miał najmniejszej ochoty na kompromisy i głosował bardzo licznie na listę nr 1, przesądzając ostatecznie sprawę.

P. Wawrzecki, który był poniekąd głównym mówcą opozycji, nadał swemu przemówieniu **tony b. dramatyczne,** wołając pod adresem obozu „rządowego": **„wyście doprowadzili Cracovię do klasy A!".**

Por. Czapla postawił nawet wniosek o **przerwanie obrad zebrania,** ponieważ atmosfera obrad nie daje gwarancji spokojnego

wniosek o udzielenie votum nieufności przewodniczącemu.

Dr. Michałowski mógł spokojnie poddać wniosek ten pod głosowanie, gdyż **został on obalony przy wtórze owacyj.**

Mówców opozycji wyręczył jeden z najstarszych członków Cracovii —

dyr. Kowalski,

który wkroczył na teren **meritum zarzutów opozycji,** stwierdzając jednak, że o zarzutach tych wie tylko na podstawie pogłosek.

Z zarzutów tych zasługują na uwagę dwa, a mianowicie **brak większej opieki ze strony zarządu nad zawodnikami,** zwłaszcza w czasie zawodów przegranych, oraz

„paragraf aryjski".

Mówca, powołując się na swoje szlacheckie pochodzenie, dowodził, że jednak koleżeństwo z tego rodzaju pracownikami, co dr. Lustgarten, Gintel, Sperling i w. in., **przynosi mu tylko zaszczyt.** Przemówienie swoje zakończył dyr. Kowalski wymownym apelem: **„Podajmy sobie dłonie dla dobra klubu".**

Przemówienie dyr. Kowalskiego spowodowało

doniosłą enuncjację p. Wawrzeckiego,

uważanego za „wodza" opozycji. Znamiennem zwłaszcza było jego **oświadczenie w sprawie żydowskiej,** odnośnie której stwierdził, że wspólna praca z nie-aryjczykami jest **potrzebna, bo korzystna,** ale

polskim klubem powinni rządzić tylko Polacy.

P. Wawrzecki podkreślił przytem charakterystyczny, jego zdaniem moment ustąpienia wiceprezesa klubu dr. Czapnickiego na skutek konfliktu z ŻKS Makkabi

Były to już wygasające głosy opozycji Zabierali jeszcze głos pp. Bucki, Senisheimer, Fuliński, ale ostatecznie **burzliwa atmosfera zaczęła się uspokajać,** a pod koniec nastąpiło

prawie zupełne uspokojenie.

Przejawiło się ono **w gremjalnych podziękowaniach.** Podziękowano **drużynie ligowej, hokeistom, graczowi 1 drużyny Lasocie,** który grał mimo poważnej choroby, **dyr. Kolaskiemu, dr. Michałowskiemu** za sprężyste prowadzenie obrad a nawet... ustępującemu zarządowi **za sprawne przeprowadzenie obchodu jubileuszowego.** Jednem słowem **zapanowała idylla,** której absolutnie nie wróżył początek zebrania.

Wracając do „generaljów" zebrania, to trzeba wspomnieć, że

obrady otwarł płk. Miodoński,

który przeprowadził wybór przewodniczącego zebrania. Został nim, jak już wiadomo, **dr. Michałowski.** Kandydata opozycji, **dr. Kwiecińskiego** — nie było na sali. Sala portretowa Zarządu miejskiego wypełniła się po brzegi członkami klubu, przyczem zwracał uwagę fakt, że po stronie „opozycji" znalazło się **sporo czynnych członków sekcji piłkarskiej.** W zebraniu brało udział również **wiele pań.**

Lista nowego zarządu

przedstawia się następująco: prezes: dr. **Narcyz Michałowski,** wiceprezesi: pp. dyr. Loteczko, dyr. Soyvy, mjr. Solecki, T. Synowiec, sekretarz: p. Dziubanowski, zast p. Mitusiński, skarbnik: dr. Pischinger, zast. p. Z. Leo, por. Schwendler, gospodarz: por. T. Wróbel, zast.: T. Bednarczyk, ref. pras.: red. J. Leo, członkowie pp.; mgr. Byj, dr. Cikowski, arch. Gintel, kpt. Grochal, dr. Kosiński. Komisja Rewizyjna: pp. dr. Lustgarten, Giza, Pągowski, Splichał, Surowiecki. Sąd honorowy: dr. Bartynowski, dr. Brodkiewicz, rtm. Horoszkiewicz, prof. Lubaczewski, dr. Huczyński, dr. Stępniowski.

Poza tem zebranie uchwaliło dezyderat, aby zarząd zaprosił do mającej się utworzyć Rady Senjorów pp.: płk. **Miodońskiego, dr. Z. Nowakowskiego, dr. Kwiecińskiego, Kałużę, prof. Babulskiego, dr. Czapnickiego, dr. Lustgartena i dyr. Kowalskiego.** Uchwalono ponadto **autonomję dla Sekcji Narciarskiej K. S. Cracovia.** Zaapelowano do zarządu klubu, aby piłkarzom, którzy zdobyli mistrzostwo Polski, przyznano **specjalne odznaki.**

Wreszcie p. Schimsheimer przypomniał sprawę jednego z członków, interwenjującego **w sposób niebardzo sportowy** przed meczem Cracovia Ib—Garbarnia Ib. Tę ostatnią sprawę przyrzekł odpowiednio załatwić nowoobrany prezes dr. Michałowski.

Oczekiwano, że zebranie potrwa conajmniej kilka godzin, ale oczekiwania te

nie zostały spełnione.

Zebranie trwało **zaledwie półtorej godziny.**

Obecnie należy oczekiwać wytężonej pracy nowego zarządu, którego zadaniem w pierwszym rzędzie powinno być **uspokojenie atmosfery,** panującej obecnie w klubie. Należy mieć nadzieję, że w tej pracy nowy zarząd weźmie pod uwagę te rzeczowe argumenty, jakie podniosła „opozycja", jak również, że wciągnie do współpracy także i tę opozycję, z której przemówień wynikało jednak także głębokie przywiązanie do klubu. (wd.)

Konflikt w kolarstwie łódzkiem zaostrza się...

Łódź, 19 grudnia. (tel). Zarząd łódzkiego okręgowego Związku kolarskiego na ostatniem posiedzeniu znowu musiał się zająć *sprawą klubu fabrycznego „Wima".* Klubowi temu zarzucono *kilka przewinień.* Wykroczenia te są dalszym ciągiem głośnej już dzisiaj działalności sekcji tego klubu i ściśle związane ze *skandaliczną działalnością jej b. kierownika Ulrycha.*

Na klub nałożono *grzywnę 150 zł.* za przewinienie:

1) wyboru do władz sekcji kolarskiej pp. Raaba i Jaskólskiego *zawieszonych przez władze okręgu* w związku z pamiętnemi *zajściami na wyścigu o nagrodę zarządu miasta Łodzi* w konsekwencji unieważnionego. Przypomnieć należy, że sprawa tych panów skierowana została przez okręg łódzki do Warszawy *z wnioskiem*

nałożenia na nich dożywotniej dyskwalifikacji,

2) przesłania bezpośrednio do PZK *odwołania od decyzji władz okręgu z pominięciem tychże* chociaż w treści zaznaczono, że odnośną opinję doręczono zarządowi okręgu. Zarząd Ł. O. Z. K. odpis ten otrzymał dopiero *na skutek pisemnego polecenia Warszawy.* Odwołanie to zawiera

zwroty wysoce niestosowne

i wręcz *obrażliwe dla władz okręgu.* W tem wszystkiem zarząd ŁOZK dopatrzył się chęci *świadomego i celowego wprowadzenia w błąd* zarówno siebie jak i zarząd PZK.

3) za rozsiewanie przez członków sekcji kolarskiej Wimy

pogłosek uwłaczających powadze władz okręgu.

Ustalono bowiem, że opowiadali oni na mieście, iż z polecenia zarządu PZK prowadzą *dochodzenia przeciwko zarządowi okręgu łódzkiego.* — W tym wypadku destrukcyjna robota pewnych osób została *ponad wszelką wątpliwość stwierdzona.*

Natomiast co się tyczy samej afery wykrytej w sekcji kolarskiej Wimy, to narazie

oczekiwany jest w tej sprawie wyrok,

jaki zapadnie w Warszawie. Należy zaznaczyć, że zarząd klubu Wimy *nie był dostatecznie zaznajomiony z działalnością kierownictwa* swej sekcji kolarskiej.

Zarząd klubu po ujawnieniu nadużyć *wyłonił komisję,* polecając przeprowadzenie

szczegółowych dochodzeń

na terenie klubu. Tempo prac komisji jest jednak zbyt powolne, gdyż w ciągu 2 tygodni *nie skompletowano jeszcze materjałów.*

Należy zaznaczyć, że do władz Ł. O. Z. K. zgłosiło się jeszcze *dwóch innych kolarzy Wimy* (nazwiska których utrzymuje się narazie ze zrozumiałych względów w tajemnicy), którzy w tej sprawie *złożyli zeznania.* Pokrywają się one w większości z obciążającemi zeznaniami Kołodziejczyka i Leśkiewicza.

Kołodziejczyk śmiale swoje wystąpienie

okupił już utratą posady.

Był on bowiem zatrudniony w jednej z łódzkich firm rowerowych, pozostających w bardzo bliskich stosunkach z b. kierownictwem sekcji kolarskiej Wimy. Pozbawienie Kołodziejczyka pracy *jest więc odwetem za ujawnienie przez niego machinacyj kierownictwa sekcji.* Szczegół ten jest bardzo charakterystyczny i wskazuje *jakiemi środkami działa zorganizowana mafia.* Fakt ten tłumaczy dlaczego inni, którzyby mieli w tej sprawie dużo do powiedzenia trzymają język za zębami.

10-LECIE ŁÓDZKIEGO HOKEJA. W tym tygodniu minęła rocznica 10-lecia wprowadzenia na grunt łódzki hokeja na lodzie. Pierwszym klubem hokejowym w Łodzi był „Union,', obecnie „Union-Touring", a następnie drużynę hokejową szybko sformował ŁKS, który niebawem i w tej gałęzi sportu zajął w Okręgu łódzkim dominujące stanowisko. Pierwsze kluby łódzkie rozgrywały mecze hokejowe na... stawie w Helenowie, gdyż w Łodzi nie było żadnego nadającego się na ten cel toru lodowego. Kluby te należały wówczas do klasy B Okręgu warszawskiego. Obecnie Łódź ma po 10-letniej pracy, własny okręg i przeprowadza rozgrywki w klasie A i B. Z okazji jubileuszu ŁOZHL zamierza zorganizować specjalny turniej hokejowy z udziałem drużyn zamiejscowych.

BOKSERZY GEDANJI JADĄ DO RUMUNJI. Wydział Sportowy PZB udzielił zezwolenia KS Gedania (Gdańsk) na rozegranie trzech spotkań w Rumunji.

O RACJONALNĄ ZAPRAWĘ WATERPOLISTY

DONIOSŁE WSKAZÓWKI TRENERA LAJOSA RAYKI'EGO

Warszawa, 18 grudnia.

W ub. sobotę został zakończony trzytygodniowy obóz piłki wodnej, prowadzony przez *Węgra Lajosa Rayki'ego*. P. Rayki, były 40-krotny reprezentacyjny gracz Węgier, kreśli poniżej dla „Raz—Dwa—Trzy" swoje uwagi i spostrzeżenia o graczach i piłce wodnej, które niewątpliwie zainteresują szerokie koła naszych Czytelników. (Red).

„Dziesięć przykazań" dla graczy piłki wodnej

1) Żyj jak *sportowiec*.

2) Każde spotkanie traktuj *poważnie i z całem sercem*.

3) Podczas gry *nie bądź egoistą* i myśl o współgraczach.

4) Pamiętaj, że nietylko ty strzelasz, ale *pozwól innym strzelać*. Zdobycie bowiem bramki przy wypracowanej przez innych sytuacji, nie jest trudne.

5) Nie *dyskutuj rozstrzygnięć arbitra*. Nie kłóć się z partnerami, gdyż sędzia usunie cię z wody przyczem każda kłótnia odrywa uwagę od gry i *wprowadza zamieszanie*, które w rezultacie kończy się utratą bramki.

6) Nie myśl, że ty jesteś *najlepszym graczem na świecie*.

7) Czem lepiej grasz, *tem więcej możesz się jeszcze nauczyć*.

8) Nie *krytykuj swych współgraczy*, gdyż przez to obniżasz własną wartość.

9) Po zwycięstwie *nie bądź zarozumiałym*, gdyż później, czy wcześniej czeka cię porażka. Po porażce zaś *nie rozpaczaj*, gdyż następnie może przyjść zwycięstwo.

10) Nie zapominaj, że *przeciwnicy twoi to nie wrogowie*, ale *także sportowcy*, którzy z równą twojej zaciętości dążą do zwycięstwa, przyczem tak samo jak i ty, kochają swój sport waterpolowy.



Rayki pokazuje specjalność węgierską: strzał nogą! Na zdjęciu piłka widoczna już po kopnięciu jej w kierunku bramki. Rayki demonstruje klasyczną „śrubę"

Przygotowania techniczne

Ojcem i twórcą potęgi waterpolowej na Węgrzech był **Komiuaty Bela**. Hasłem jego było: **„Zwyciężyć każdy pragnie, lecz zwycięży ten tylko, kto będzie lepiej przygotowany — wytrenowany,** gdyż trening przygotowawczy jest **najważniejszą zasadą gry** w **piłkę wodną.**

Pływanie z piłką.

Dobry gracz pod żadnym warunkiem **nie może gubić piłki.** Piłka powinna znajdować się w takiem położeniu, aby nie utrudniała pływania i aby nie wymknęła się pod ramieniem dryblującego. **Głowa musi znajdować się zawsze nad wodą!**

Dwóch, na większem boisku trzech, graczy jednocześnie płynie **obok siebie** (na odległości 6 metrów). Piłkę, płynąc, podają sobie w ten sposób, aby spadała ona dokładnie **przed twarzą płynącego.** Dokładność podania jest **b. ważna,** gdyż w czasie gry, gdy gracze są obstawieni, decyduje ono o ucieczce partnera i ewent. zdobyciu bramki.

Dwóch graczy, z których jeden jest napastnikiem, drugi o trzy metry z tyłu **„robi" obrońcę.** W momencie podania „napastnikowi" piłki obaj płyną w **kierunku bramki,** przyczem obrońca stara się uniemożliwić strzał. Oczywiście strzelać wtedy należy z **pozycji leżącej** (pływając na piersiach) nie cofając ręki do tyłu, gdyż tam czatuje już obrońca.

Rzuty piłką.

Dobry gracz powinien rzucać **conajmniej na odległość 20 mtr.** Dobre, celne podanie **przynajmniej na 15 m.** Ćwiczyć to należy, aż do zupełnego opanowania, gdyż **strzelanie do bramki jest mniej ważne,** niż dobre i pewne podania.

Śruby.

Gdy za napastnikiem płynie obrońca, zastosowanie śruby jest **niezbędne** zarówno przy strzale, jak i przy podaniu. Przy rzucie takim należy uważać, aby piłka czysto **leciała nad wodą** (nie „klaczkowała"). Rzut śrubu jest **najważniejszy dla obrońcy,** gdyż mając przed sobą napastnika, innego rzutu wykonać nie może. Przyczem rzeczą ważną jest opanowanie rzutu tego zarówno lewą, jak i prawą ręką.

Strzały do bramki.

Strzały muszą być **szybkie, pewne i silne.** Szczególną uwagę należy zwrócić na to, aby strzelać z **linji środkowej** bramki, a nie z rogów. Należy się przy tem starać, aby piłka leciała możliwie wysoko.

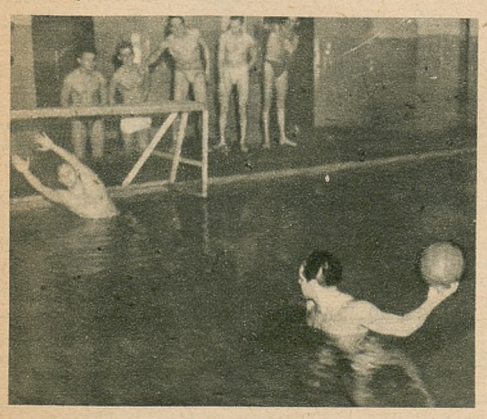

Rayki strzela! Zwraca uwagę duże wynurzenie ciała w momencie strzału, mimo, że jest on wykonywany lewą ręką. Broni Jastrzębowski.

Strzały z woleja.

Trening tych strzałów jest **również b. ważny.** Podanie do woleja powinno **przypominać strzał,** t. j. silny, szybki rzut do swego napastnika, który lekkiem dotknięciem kieruje piłkę do bramki.

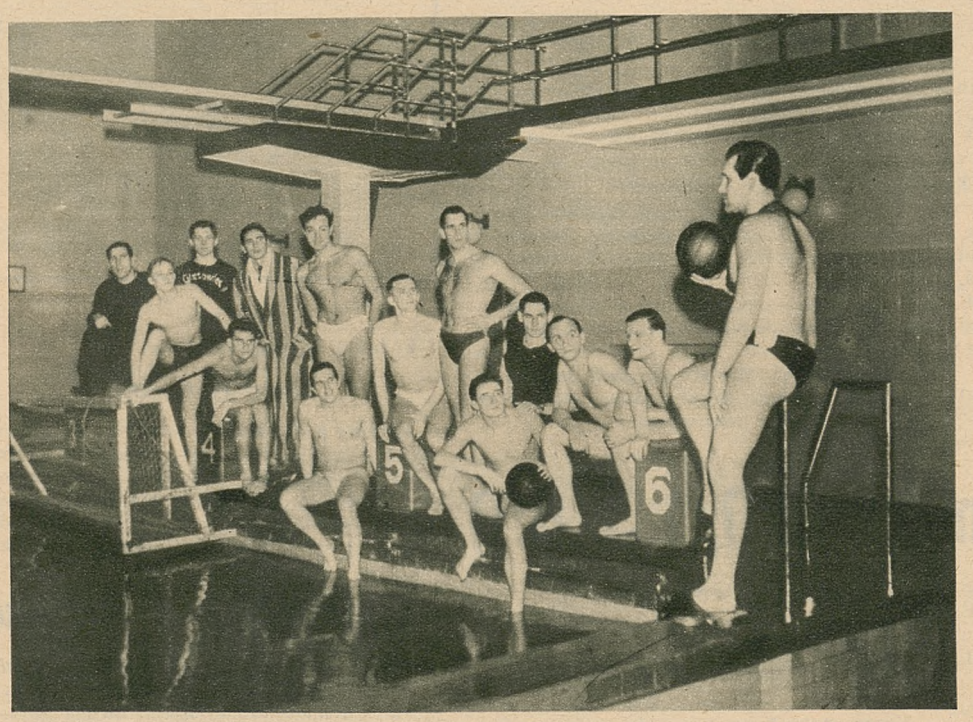

Węgier Rayki wtajemnicza naszych pływaków w arkana piłki wodnej na pływalni CIWF w Warszawie. Od lewej: Kallor, Jędrysiak, Bochenek, Lubowicz (siedzi), Iwanow, Bocheński (stoi przed filarem), Makowski, Rosner, Konarek, Turenko, Juhasz (Węgier, zamieszkały w Warszawie, który służył za tłumacza), Jastrzębowski, Wiener i Layos Rayki.

Wadliwa gra „na miejscach".

Pod nazwą tą rozumieć należy trening i grę, w czasie której ćwiczyć strzały należy zawsze tylko wtedy, gdy gracze pływają i znajdują się w ruchu.

Strzały z podania.

Trzech graczy ustawia się w pozycji takiej, jak atak w czasie gry. Dwóch zaś innych z połowy boiska podaje im piłkę. Ci zaś natychmiast, względnie podając między sobą oddają strzał na bramkę.

Trening dla bramkarza.

Bramkarz powinien odbywać **taki sam trening, jak i inni gracze,** gdyż powinien on opanować podania, przyczem wyrzuty musi mieć szybkie, celne i daleklie.

Powyższe uwagi nie wyczerpują całkowicie tematu tak obszernego, jak metody gry w piłkę wodną. Niemniej omawiane wskazówki zawierają pewien schemat, według którego można trening kompletnie przeprowadzić.

Kończąc zwracam się do mych polskich kolegów, z apelem, aby trenowali nietylko **rzeczy przyjemne,** jak rozgrywanie meczów i strzały do bramki, ale także uprawiali i dalszy **trening przygotowawczy,** który jest niezbędny dla dobrego gracza.

Przy okazji pozwolę sobie nadmienić, iż u nas na Węgrzech po każdym treningu

zawodnicy są masowani

przez specjalnych masażystów i byłem zdziwiony, iż u Was rzeczy te są **zupełnie nieznane.** Związek nie powinien oszczędzać na tych kosztach dodatkowych, gdyż, jak to praktyka nasza wykazała, **rzeczy te opłacają się stokrotnie.** Wy, poza paroma państwami, macie w Europie

najlepszy materjał na wspaniałą drużynę piłki wodnej,

która w Europie mogłaby zdobyć piękne sukcesy, i przy treningu wróżę Wam już w ciągu 2—3 lat miejsce pośród najlepszych drużyn świata.

Do tego jednak **niezbędny jest usilny trening,** oraz **ścisły kontakt z zagranicą** i częste rozgrywki międzypaństwowe. Przykładem co mogą dać takie spotkania jest wasz boks i piłka nożna.

Obecnie macie świetną okazję wyjazdu na mistrzostwa Europy do Londynu. W tej chwili zgłosiło się już do mistrzostw **18 państw** takich, jak Luksemburg, Norwegja, Danja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Malta i t. p., które już w obecnej chwili **możecie z łatwością pobić.**

Okazji tej

Polska nie powinna przeoczyć,

gdyż nietylko zwycięstwo lub porażka, ale w pierwszym rzędzie Londyn da wam pierwszorzędną lekcję, na której drużyna wasza może się wiele nauczyć.

Rayki Lajos.

NOWY LEKARZ SPORTOWY W POZNANIU. POZB zatwierdził ostatnio na dalszego lekarza związkowego p. dra Nowackiego z Poznania (niestow.).

Eliminacje w tenisie stołowym

Łódź, 19 grudnia. (Tel) W ciągu soboty i niedzieli rozegrane zostały w Łodzi *zawody eliminacyjne tenisa stołowego.* Turniej ten miał na celu wyłonienie *najlepszych graczy dla stworzenia z nich reprezentacji Polski,* która reprezentować będzie barwy państwa *na mistrzostwach świata,* jakie odbędą się w styczniu w Londynie.

W turnieju wzięło udział kilkudziesięciu najlepszych zawodników z Warszawy, Krakowa, Tarnowa, Śląska, Torunia i Łodzi. Poziom eliminacyj był *naogół dobry.* Wyróżnił się swą klasą *mistrz Polski Schiff* z Tarnowa.

Półfinały i finały odbyły się w niedzielę. Wyniki półfinałów: *Joskowicz* (Łódź) — Stenhardt (Lwów) 1:0, *Süssman* (Kraków) — Osmański (Toruń) 1:0, *Rojzen* (Warszawa) — Löwenherz (Lwów) 2:1. Wynik ten stanowi największą niespodziankę w turnieju. *Schiff* (Tarnów) — Kantor (Łódź) 1:0. Dodatkowo rozegrany został półfinał *Pukiet* (Śląsk) — Joskowicz (Łódź) 1:0.

W finałach *Schiff* pokonał Süssmana 1:0, a *Pukiet* Rojzena 1:0. W walce o pierwsze miejsce *Schiff wygrał z Pakietem* 1:0, który tem samem zajął drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Nadprogram odbyło się spotkanie *Löwenherz—Süssman,* w którem Löwenherz pokonał swego przeciwnika 1:0.

Na podstawie uzyskanych wyników do reprezentacji polskiej brani są w rachubę: *Schiff, Pukiet, Rojzen, Löwenherz i Süssman.*

Drużynowe mistrzostwa szermiercze Łodzi

Łódź, 19 grudnia. (tel). W dalszym ciągu *drużynowych mistrzostw szermierczych Łodzi* rozegrany został mecz pomiędzy drużynami *K. S. Tramwajarze a Pocztowem P. W.* — Zwycięstwo odniosła drużyna *KS. Tramwajarze,* która walczyła w składzie: Wojciechowski, Wciślik, Zwierzak, Kaźmierczak, Miller i Wróblewski. — Ogólny wynik meczu 20,5:11.5. W szpadzie 9,5:6.5, a w szabli 11:5. Zwycięska drużyna wykazała b dobrą formę.

W niedzielę rozegrano dwa dalsze mecze. W pierwszym *ŁKS doznał niespodziewanie porażki z P. P. W.* W drużynie ŁKS walczyli *Kantor* i *Mirowski,* lecz obaj wykazali *słabą formę.* Niedyspozycja ich przyczyniła się do porażki drużyny. — Ogólny wynik meczu 17 i pół do 14 i pół dla Pocztowego P. W. — W szpadzie 8 i pół do 7 i pół; w szabli 9 do 7. Kantor m. in. przegrał z Domańskim, a Mirowski z Bartosikiem.

Następny mecz *Tramwajarzy z Klubem Elektrowni.* Wyniki są identyczne, jak w poprzednim meczu 17 i pół do 14 i pół; w szpadzie 8 i pół do 7 i pół; w szabli 9 do 7.

Program zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski

Warszawa, 18 grudnia (tel.). Komisja sportowa PZLA ustaliła nast. program **zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski,** które odbędą się 5—6 lutego w hali Sokoła w Poznaniu, a mianowicie:

Konkurencje męskie: 80, 800, 3000 m, 80 m płotki, 3x50 m, skoki wdal, wzwyż, trójskok (wszystko z rozbiegu), tyczka, kula dowolną ręką, kula oburącz.

Konkurencje kobiece: 60, 500, 50 m płotki, 4x50 m, skok wdal z miejsca, skok wdal z rozbiegu, skok wzwyż z rozbiegu, kula dow. ręką, kula oburącz.

Punktacja w każdej konkurencji 4, 3, 2, 1 pkt.

Regent Horthy przypatrywał się popisom Kalusów w Budapeszcie

Budapeszt, 19 grudnia (tel.). Staraniem węgierskiego Związku Łyżwiarskiego odbyły się w piątek wieczorem w Budapeszcie **międzynarodowe pokazy jazdy figurowej.** W jeździe solowej wystąpili najlepsi zawodnicy węgierscy z **Tertakiem i Patakym** na czele. W jeździe parami popisała się **mistrzowska para świata** Herber— Baier (Niemcy), rodzeństwo **Szekrenyssy** (Węgry) oraz mistrzowska para Polski, rodzeństwo **Stefan i Erwina Kalusowie.**

Przy tak silnej konkurencji para polska oczywiście nie mogła się specjalnie wyróżnić, mimo, że jej produkcje **nagradzane były burzliwemi oklaskami.**

Na pokazie, który zgromadził przeszło 2 tysiące widzów, obecny był **regent Horthy z małżonką.**

Śląsk pierwszy — Berlin ostatni

Zakończenie turnieju hokejowego w Katowicach

Katowice, 13 grudnia.

Ostatni dzień międzynarodowego turnieju hokejowego o nagrodę m. Katowic, który miał przynieść rozstrzygnięcie pomiędzy trzema zespołami *Śląskiem, Cracovią* i *Poznaniem* — wywołał niezwykłe, jak na powszedni dzień zainteresowanie. Około 6.000 widzów zjawiło się na sztucznem lodowisku, by być świadkiem decydujących spotkań finałowych.

Wiadomość o przybyciu z Berlina trzeciego Kanadyjczyka *Schumana*, celem wzmocnienia drużyny niemieckiej w spotkaniu z Cracovią, spowodowała, iż szanse Krakowian na zwycięstwo *mocno osłabły*. Trudno było uwierzyć, by drużyna Cracovii — dysponująca słabym drugim atakiem i obroną, mogła się oprzeć ofenzywie trzech Kanadyjczyków, wspomaganych dodatkowo przez doskonałych napastników Ertla i Kollechera.

Okazało się jednak, że

los nie był dla Niemców łaskawym

i musieli wyjechać z Katowic *bez zwycięstwa*, zajmując do tego *ostatnie miejsce w turnieju*. Wynik bowiem remisowy uważać należy za duży *sukces Cracovii*, tem bardziej, iż *prowadziła ona do trzeciej tercji 1:0* — opierając się nie tylko skutecznie zaciekłym atakom Kanadyjczyków, ale atakując sama z powodzeniem bramkę niemiecką.

Zwodom towarzyszyły dwie ciekawe okoliczności a mianowicie iście

londyńska mgła

oraz *fantastyczne sędziowanie*.

Jeśli chodzi o pierwsze, to już dawno w Katowicach nie pamiętano takiej mgły, jaka podczas tego meczu opadła na sztuczny tor. 6.000 widzów, przypatrując się z trybun, widziało zaledwie sylwetki graczy na tafli lodowej.

Krążek był prawie zupełnie niewidoczny, zwłaszcza, iż grano *niezwykle szybko*. Od czasu do czasu, głuchy odgłos krążka, strzelonego w drewnianą bandę lub odbitego od kija bramkarskiego — dochodził do trybun — które w ten sposób orjentowały się w przebiegu gry.

Zasięg pola widzenia na tafli ograniczał się *do połowy tylko boiska*.

Bramkarze nie widzieli się wzajemnie.

Oczywiście, iż w takiej sytuacji losy zawodów leżały w ich przeważnie rękach — sekunda bowiem nieuwagi a mecz mógł być przegranym. Trzeba przyznać, iż obaj bramkarze stanęli na wysokości zadania a zwłaszcza Maciejko, którego Kanadyjczycy ostrzeliwali huraganowym ogniem. Obie jednak bramki padły z wypracowanych sytuacyj,a nie z przypadku.

Drugiem wydarzeniem, które w przeciwieństwie do mgły podniecało trybuny i obie drużyny była

kwestja sędziów.

Niemcy, w obawie o los tego meczu, *zastrzegli sobie własnego sędziego*, którym został rezerwowy gracz *Koenig*. Ze strony polskiej wystąpił p. *Sachs*.

Otóż sędzia niemiecki, przejęty obawą o los swej drużyny i wynik zawodów — począł nie tylko odgwizdywać każdorazowo *urojone „spalone"* ataków Cracovii — ale ponadto, dla wszelkiej pewności, począł na zimno *wystawiać raz po razu graczy krakowskich z gry*. Wreszcie przebrała się Cracovii cierpliwość, gdy

wystawiono Wołkowskiego aż na... 3 minuty,

za prawidłowe zresztą odebranie krążka przeciwnikowi.

Cracovia *zeszła z lodu, domagając się zmiany sędziego niemieckiego*, co kierownictwo turnieju *uwzględniło, anulując równocześnie Wołkowskiemu wyznaczone minuty karne*.

Od drugiej tercji rozpoczął sędziować ze strony Berlina p. *Schaar* — wprawdzie daleko objektywniej, aniżeli jego poprzednik — niemniej jednak nie wypuścił ze swych rąk inicjatywy w kierowaniu meczem.

Wobec obu tych sędziów niemieckich — p. Sachs — cieszący się przecież opinją wytrawnego sędziego międzynarodowego, wypadł *wręcz... blado*. Jedni twierdzili, iż gęsta mgła uniemożliwia mu sędziowanie — drudzy zarzucali mu *zbyt daleko idącą kartuazję wobec gości*, która graniczyła wprost z niedbałością. W każdym razie opinja jego jako sędziego bezstronnego mocno została na Śląsku zachwiana.

Cracovia—Berlin 1:1 (0:0, 1:0, 0:1)

Jeśli chodzi teraz o sam mecz to miał on przebieg *niezwykle zacięty*. Goście, a zwłaszcza Kanadyjczycy, wychodzili ze skóry — by bodaj to spotkanie wygrać w turnieju. Specjalnie podobał się 2-metrowej wysokości *Schuman*, który dzięki niezwykłej szybkości i technice szalał po lodzie. Na niego grała też cała drużyna niemiecka.

Cracovia przeciwstawiła się gościom *z niebywałą ambicją*. Na skutek mgły — obie strony w okresie pierwszej tercji ograniczały się do ostrzeliwania bramek przeciwnika, licząc, iż dzięki mgle jednak jakiś strzał znajdzie drogę do siatki przeciwnika. Poza tem planowej grze przeszkadzał ustawicznie *stronniczy sędzia niemiecki*, co wyprowadzało obie tsrony z równowagi.

W drugiej tercji Cracovia rzuca się z niebywałem zacięciem do ataku. Wreszcie po wielu wysiłkach

udaje się Wołkowskiemu

solowy wyjazd, a po minięciu obrońców — *celny strzał* — i Cracovia ku uciesze całej widowni a konsternacji Niemców, *prowadzi 1:0*.

Teraz ataki Niemców stają się coraz bardziej gwałtowniejsze. Kowalski przechodzi z Michalikiem do obrony — a przez całą niema tercję „trójka" Kowalski—Wołkowski—Marchewczyk *grają bez zmiany*. Mimo to z jednej sytuacji podbramkowej udaje się gościom uzyskać *problematyczną bramkę* i uratować się przed trzecią z rzędu porażką.

Po uzyskaniu wyniku remisowegoo z Berlinem, szanse Cracovii na zdobycie I-go miejsca w turnieju *spadły do zera*, tem bardziej, iż w następnym meczu Śląsk jednak zwyciężył Poznań.

Śląsk—Poznań 2:1 (1:1, 0:0, 1:0)

Było to jedno *z najładniejszych spotkań turnieju*. Obie strony zagrały nadspodziewanie dobrze. Śląsk rzucił na szalę gry — *szybkość i lepszą technikę* — Poznań grał wolniej, ale *bardziej zespołowo*.

Ślązacy przystąpili z takim „gazem" do gry, iż już w 3 minucie po błyskawicznem zagraniu Burda—Kozoń, wykończonem ostrym skośnym strzałem tego ostatniego — Stogowwski wydobywał krążek z siatki.

Ale Poznań też nie próżnował, a zwłaszcza jego pierwszy atak *Król—Zieliński—Tirnig*. Moment nieuwagi ze strony Ludwiczaka wystarczył, by

Zieliński zdążył wyrównać.

Nie wystarczyło to jednak na wygranie meczu. Z chwilą bowiem, gdy Śląsk, prócz napastników, począł równocześnie atakować oboma obrońcami Kasprzyckim i Ludwiczakiem — sytuacja Poznania stawała się *coraz krytyczniejsza*.

Gdyby napastnicy Śląska wykorzystali bodaj dwie wypracowane sytuacje podbramkowe przez Kasprzyckiego — zwycięstwo przyszłoby *daleko szybciej i łatwiej*. Bramka decydująca musiała jednak paść wcześniej czy później. Szczęśliwym strzelcem okazał się

znów Wilimowski,

poprawiając strzał Góreckiego, najsłabszego zresztą gracza gospodarzy.

Przy ogromnym aplauzie widowni schodzą Ślązacy jako *zwycięzcy z lodu*. Sukces ich — zresztą zasłużony — gdyż byli *najrówniejszą w turnieju drużyną* o najlepszej defensywie.

Późnym wieczorem odbył się

uroczysty bankiet,

urządzony przez miasto Katowice dla uczestników turnieju, gdzie wręczono śląskiej drużynie *oba puhary:* prezydenta m. Katowic dla zwycięzcy turnieju i Okręgu Śląskiego dla najlepszej drużyny hokejowej. Ponadto magistrat m. Katowic za piękną grę i doskonałe wyniki Ślązaków sprawił im *całkowity ekwipunek sportowy* w postaci kostjumów i sprzętu sportowego.

Oby ten przykład — znalazł jak najwięcej naśladowców!

M. M.

* * *

Korzystając z obecnoci tylu drużyn, przeprowadziliśmy

rozmowy z kierownikami i graczami

Kierownik drużyny niemieckiej p. Müller p. Wallstadt, na zapytanie, którą z drużyn, biorących udział w turnieju, uważa za najlepszą oświadczył, że na to pytanie *trudno mu jest odpowiedzieć*, gdyż wszystkie drużyny wykazały należyty poziom; wyróżnia jednakowoż *drużynę śląską*, jako

najbardziej bojową i ambitną.

Na pytanie, co sądzi o swojej drużynie, kogo uważa za najlepszego gracza turnieju oraz o organizacij turnieju, p. Wallstadt powiedział:

— Nasz zespół *nie był najgorszy*, mimo, iż trzech brakowało graczy, którzy odbywają swoją powinność wojskową. Za najlepszego gracza turnieju uważam *Stogowskiego*, który chociaż puścił dużo bramek, jednak jako bramkarz wykazywał bardzo wiele rutyny i podobał się. Turniej został *bardzo dobrze urządzony i wywarł na nas duże wrażenie*.

P. *Schaack*, który w czasie turnieju „popisywał się" lekcjami sędziowania, stwierdził, iż sędziowie, których widział na turnieju,

sędziują za miękko,

nie umiejąc utrzymać w ryzach drużyn, grających ostro.

Zwłaszcza o jednej rzeczy nie pamiętają, że spalony w hokeju może być nie tylko przez przekroczenie linji w tercji obronnej, przed *wejściem krąża do tercji obronnej*, ale także i wtedy, kiedy w tercji obronnej znajduje się *więcej, niż dwóch graczy*, nie licząc bramkarza. Tego polscy sędziowie nie widzą.

Kanadyjczyk Schuman: Drużyna śląska *najbardziej mi się podobała*, widać było niej pociągnięcia, przypominające zasady gry kanadyjskiej.

Kanadyjczyk Mc. Quade: Za najskuteczniejszego grgacza turnieju uważam *Króla*, za najszybszego *Ursonia*, za najlepszego kierownika napadu — *Ertla*, byłego gracza EKE, Zuricher S. C., MEV w Monachjum, a obecnie podpory BSC. Za najskuteczniejszych obrońców uważam *Kasprzyckiego* oraz *Kasprzaka*.

Ertl: Najgorzej grało się nam z Cracovią, zespołem bardzo ostro grającym. Zauważa on, że gdyby zebrało się jedenastkę graczy z tego turnieju — byłaby wtedy bardzo dobra drużyna.

* * *

Ostateczna tabela turnieju hokejowego o nagrodę m. Katowic przedstawia się następująco:

	Drużyna	gier	pkt.	stos. br.
1)	Śląsk	3	6	5:2
2)	Cracovia	3	3	6:3
3)	Poznań	3	2	5:7
4)	Berlin	3	1	2:6

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA JUNIORÓW W ŁODZI odbędą się w dniach 11, 13 i 14 stycznia. W mistrzostwach tych mogą brać udział juniorzy, którzy dotychczas nie odnieśli 10 zwycięstw i nie walczyli w reprezentacji okręgowej. — Zarząd ŁOZB uchwalił, ażeby w styczniu i lutum kluby nie pobierały od żołnierzy opłat za bilety wstępu na imprezy pięściarskie. Klubom wydano już odpowiednie polecenie. — Zarząd ŁOZB postanowił zorganizować w dniu 16 stycznia w Łodzi wielkie zawody pięściarskie o charakterze ogólnopolskim, z których czysty zysk przeznaczony będzie na FON.



KALEJDOSKOP SPORTOWY

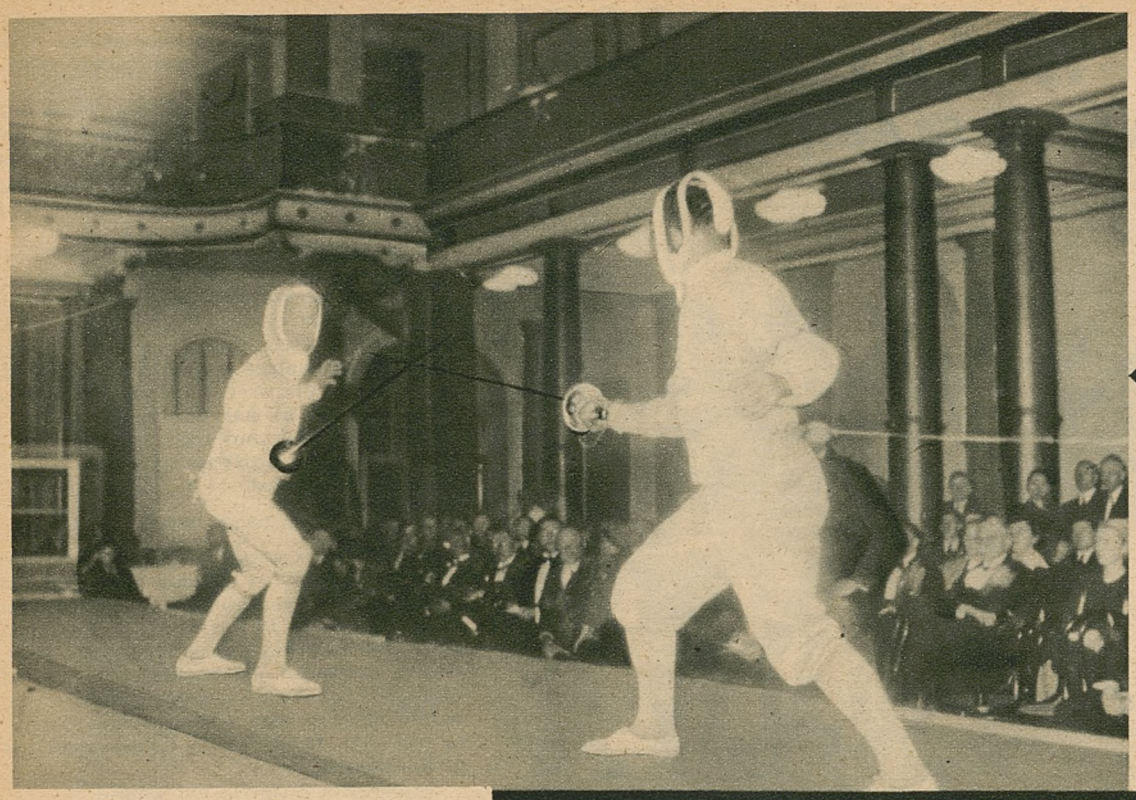

Powyżej: fragment z meczu szermierczego Polska – Niemcy we Frankfurcie. Nasz reprezentant Kamala (na prawo) w walce na szpady z Krogglem.



Powyżej: Finalistki turnieju szermierczego na floréty we Lwowie, o puhar inż. Kamienobrodzkiego, prezesa Oddziału Szermierczego Sokoła Macierzy — Lwów. Od lewej stoją: Godzielińska, Adamiakowa, Szostakiewiczówna, zwyciężczyni turnieju Handtke i Oziminówna.



Powyżej: bokserzy WKS Flota, Gdynia (klęczą) i WKS Legja, Warszawa, przed meczem rozegranym w Gdyni o mistrzostwo Polski, a zakończonym zwycięstwem Floty 11:5.

Poniżej: finaliści mistrzostw tenisa stołowego młodzieży szkolnej w Łodzi. Od lewej: Kowalczyk (wicemistrz), Lotorejczyk (mistrz), Andrzejewski (3 miejsce), Bortnoj (5 m.) i Sterlitz (4 m.).



Powyżej: drużyna siatkówki Tow. Sport. Tempo Tarnów, która w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu krakowskiego pokonała obydwie czołowe drużyny — Olszę i Cracovię. Poniżej: uczestnicy najładniejszej walki w meczu Warta—Geyer w Łodzi (12:4): mistrz Polski, Koziołek (na lewo) i Augustowicz. Zwyciężył Koziołek na punkty.





Sezon łyżwiarski już się rozpoczął. Nowy mistrz Anglji, Graham Sharp w czasie wykonywania figur obowiązkowych na stadjonie lodowym „Wembley" w Londynie.



Zapóźno! Bramkarz Westham United Weare rzuca się, aby złapać piłkę. Ruch o ułamek sekundy spóźniony i piłka spokojnie wpada do siatki.

ALPEJSCY HOKEIŚCI W KATOWICACH

ŚLĄSKIE DRUŻYNY WYKAZAŁY SŁABĄ FORMĘ

Katowice, 19 grudnia (tel). W sobotę i w niedzielę gościli w Katowicach **austrjacy hokeiści,** którzy rozegrali dwa spotkania z miejscowemi drużynami Dębem i Pogonią. Austrjacki zespół wystąpił pod nazwą

„Alpejski team Austrji"

i reprezentowany był przez kluby z **Leoben, Grazu i Klagenfurtu,** który był już kilkakrotnie w ubiegłych latach mistrzem Austrji.

Austrjacy, poza swojem niezwykle sportowem zachowaniem, nie odznaczyli się specjalnie walorami sportowemi. Na usprawiedliwienie gości należy przytoczyć fakt, że byli oni **po raz drugi w tym sezonie na lodzie** i przyjechali wprost z Bukaresztu, gdzie uzyskali dość dobre wyniki z czołowemi drużynami rumuńskiemi, wzmocnionemi przez Kanadyjczyków.

Nic dziwnego, że zmęczeni Austrjacy

zawiedli pokładane w nich nadzieje,

wykazując słabe tempo jazdy na łyżwach i brak celności strzałowej. Zaletami ich była **gra niezwykle fair,** zrozumienie gry zespołowej oraz **niezła kondycja fizyczna.**

Przeciwnikiem ich była tym razem nie reprezentacja Śląska, ani nie zespół złożony z graczy Dębu i Pogoni, lecz

każdy z tych klubów zosobna.

Początkowy pomysł uzupełnienia obu klubów przez wymianę swych graczy spalił na panewce **wobec lokalnych prestiżowych względów,** naturalnie ze szkodą dla poziomu obu meczów i ostatecznego wyniku.



Drużyna hokeistów Dolnej Austrji, która zremisowała z K. S. Dąb 2:2, a pokonała K. S. Pogoń Katowice 3:0.

W tych warunkach oba kluby katowickie na własną rękę nie mogły odpowiednio przeciwstawić się drużynie austrjackiej, szczególnie Pogoń katowicka, która ostatnio przechodzi znaczny ubytek graczy i z tego powodu poważne osłabienie.

Mecz sobotni z Dębem był bardziej ciekawy

ze względu na tempo gry oraz **równorzędność obu zespołów.** Dąb wykazał słabszą niż zwykle formę i gdyby nie przemęczenie graczy forsownemi spotkaniami, Austrjacy powinni byli to spotkanie wygrać.

Pierwsze momenty meczu przynoszą gorące sytuacje pod bramką Dębu, zwłaszcza że Kunert nie kryje niebezpiecznego skrzydła gości. Ten zasadniczy błąd przynosi Austrjakom prowadzenie ze strzału **Schneidra.** Wkrótce dzięki wzmożonej akcji Dębu **Burda** zdołał wyrównać dalekim strzałem. Goście ponownie rewanżują się uzyskując drugą bramkę przez **Schneidra,** najlepszego napastnika w drużynie gości.

Dopiero w drugiej tercji Dąb zdołał uzyskać wyrównanie ze strzału **Burdy.**

Trzecia tercja przynosi żywiołowe ataki Dębu, który wyraźnie przeważa, jednak kilka doskonałych sytuacyj nie zostało wykorzystanych. Tempo meczu niezadowalające.

Ostateczny wynik 2:2 (2:1, 0:1, 0:0).

W drużynie austrjackiej wyróżnił się **Schneider, Stettin i obrońca Ecker,** w drużynie Dębu **Kunert** nienależycie kryl, zaś **Bala** po chorobie nie reprezentował jeszcze swego normalnego poziomu. Reszta drużyny grała jak zwykle.



Fragment z meczu hokejowego Dolna Austrja—Pogoń w Katowicach pod bramką gości.

Drugi mecz w niedzielę.

przed południem rozegrali Austrjacy z **Pogonią,** która mimo wysiłków swoich młodocianych graczy nie była w stanie prowadzić gry wyrównanej.

Austrjacy wygrali 3:0 (0:0, 1:0, 2:0),

górując nad Pogonią pod każdym względem. Szczególnie słabym okazał się pierwszy atak z beznadziejnym **Całką,** który nie powinien występować w poważnych spotkaniach, zanim nie poprawi swej formy. Pogoń spisała się w miarę swoich możliwości, wykazując dość dobry już poziom.

Mecz odbywał się w oczach zdeprymowanej publiczności, która głośno wyrażała swoje niezadowolenie z powodu gry obu drużyn. Mecz obfitował **w wiele humorystycznych momentów** i był

parodją gry w hokeja.

W miarę wzrastającej przewagi Ausrtjaków zdobywają oni kolejno bramki ze strzałów **Rumeckera, Stettina i Eckera.** Gwizdek sędziów pp. **Arlta i Golnika,** którzy zapominali o spalonych, zakończył ten nieciekawy mecz.

przyczem każde spotkanie miało **decydujące** znaczenie. I tak na plan pierwszy poszły stare rywalki z innych gałęzi sportu **Cracovia i Wisła.**

Dla Wisły porażka oznaczała już **definitywne odpadnięcie od kandydatury na mistrza,** zwycięstwo zaś dawało jej **równe szanse na mistrza ze zwycięzcą mającego odbyć się później spotkania Cracovii z Olszą.**

Wisła, zdając sobie tez sprawę z powagi sytuacji, dołożyła wielkich starań i **zwyciężyła białoczerwonych 2:0 (15:8, 15:13).** Spotkanie było niezwykle interesujące **tylko w drugim secie,** wygranym przez Wisłę, mimo **długotrwałego prowadzenia Cracovii,** podczas gdy pierwszy set oddała Cracovia przeciwnikowi **niemal bez walki.**

Głównymi aktorami tego spotkania byli **Stok i Baran** z drużyny zwycięzców oraz **Tatarczuch i Brzeziński** z zespołu pokonanych.

Sędziował dobrze p. **Lesiak.**

Wisła pod wrażeniem wygranej z Cracovią rozprawiła się gładko w następnym meczu z **Wawelem,** ale tylko **w pierwszym secie wygranym 15:4.** Drugi set natomiast omal **nie zakończył się jej porażką, przeciwnik prowadził już bowiem 12:4** i mógł zwyciężyć, gdyby nie nieporozumienie powstałe nagle w jego zespole. Wisła wygrała tego seta **15:12.** Sędzią debjutantem był p. **Budziaszek.**

Najbardziej zaciętym był ostatni

mecz Cracovii z Olszą.

Dla obydwóch drużyn porażka miała takie samo znaczenie — **utratę szans na mistrzostwo.** Nic też dziwnego, że Cracovia **z największym wysiłkiem walczyła, mimo** pewnego wyczerpania tak fizycznego, jak i nerwowego, po ciężkim meczu z Wisłą, Olsza zaś włożyła do gry **maksimum ambicji** objawiającej się zwłaszcza w doskonałej obronie.

Po trzech długich setach **zwyciężyli białoczerwoni 2:1 (8:15, 15:11, 15:11),** przyczem do jej zwycięstwa przyczynili się w największym stopniu **Wrześniak i „Zdzisławski".** W Olszy najlepszymi byli **Wójtowicz i Jachniak.** Nie dostroił się do całości słaby sędzia p. **Giza.**

Sport szkolny w Grodnie rozwija się

Z wielką radością trzeba stwierdzić fakt coraz większego rozwoju sportu wśród młodzieży szkolnej w Grodnie. Jest to niewątpliwie zasługą niezwykle czynnego kpt. Jabłońskiego oraz prof. Komara. W roku bieżącym Ośrodek W. F. zorganizował wiele imprez o charakterze międzyszkolnym, które wykazały wielką sprawność fizyczną młodzieży. Międzyszkolne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta Grodna wypadły pod względem ilościowym i jakościowym bardzo dobrze. Okazuje się, że Grodno dysponuje doskonałym materjałem w osobach: *Bobrowskiego, Danielewskiego, Lappy.* Dwaj pierwsi byli uczestnikami lekkoatletycznego obozu dla juniorów w Lidzbarku, przyczem *Bobrowski zdobył mistrzostwo juniorów w skoku wzwyż.*

W bieżącym roku na miejscowej pływalni Ośrodka W. F. odbyły się również *zawody pływackie o mistrzostrzo szkół średnich w Grodnie.* Uzyskane wyniki świadczą o wysokim oraz wyrównanym poziomie uczestników. Z pośród młodocianych mistrzów należy wyróżnić dobrze zapowiadającego się w stylu dowolnym *Berdowskiego* oraz *Marchewkę* w stylu klasycznym.

W piłce ręcznej drużyna B państw. gimnazjum im. A. *Mickiewicza* reprezentuje również wysoki poziom i może poszczycić się zdobyciem przechodniego puharu, ufundowanego przez Miejski Komitet W. F. i P. W. w roku ubiegłym. Najlepszymi zawodnikami są: *Polkowski, Ichilczyk, Łyczenko.*

Jeżeli idzie o młodzież żeńską, trzeba powiedzieć, że sportem interesuje się, ale uzyskane wyniki w nielicznie uprawianych konkurencjach są słabe. Pełne uznanie należy się kierowniczce wychowania fizycznego grodzieńskich szkół średnich, która doceniając znaczenie przysposobienia sportowego młodzieży żeńskiej, wspólnie z instruktorką wych. fiz. kobiet Ośrodka W. F. zorganizowała pierwszy międzyszkolny turniej piłki ręcznej żeńskich szkół w Grodnie.

W obecnym sezonie zimowym są przewidziane kursa jazdy figurowej na lodzie, prowadzone pod fachowem kierownictwem oraz kilka kursów narciarskich. Rok miniony zatem był pierwszy, w którym zostały poczynione już kroki w celu propagandy sportu wśród uczącej się młodzieży. Osiągnięte wyniki można nazwać dodatniemi. Oby przyszły rok był jeszcze lepszy. *(Pud).*

Mistrzostwa koszykówki w Przemyślu

Przemyśl, 19 grudnia (tel.). W dniu dzisiejszym rozpoczął się staraniem podokręgu zachodniego ŁOZPR turniej koszykówki o mistrzostwo A i B klasy.

Wyniki były nast.: **Pancerni** (Żurawica)—**Hagibor II** 37:16 (16:6), punkty dla Pancernych zdobyli: Sobczyk, najlepszy gracz zespołu (19), Kuc (10), Siedlarz (8), zaś dla Hagiboru: Kolc (7), Teffer (4), Segal (3), Erbaum (1) i Kapel (2).

Sokół—Czuwaj (Mościce) 30:6 (16:4). — Punkty dla Sokoła zdobyli: Koczabski (8), Szląg (10), Laskowski (4), Pozowski, Bilon i Oleksik (po 2), dla Czuwaju: Hanut (4), Skawiński (2). — **Pancerni** (Żurawica)—**Polonia II 43:21** (29:8). Punkty dla Pancernych zdobyli: Sobczyk (21), Kuc (12) i Siedlarz (8), a dla Polonii: Mochnacki (6), Burzyński (6), Bechonek (6) i Womaczka (4). Wszystkie spotkania sędziowali prof. **Romaniec i Wiener.**

Mistrzostwa Okręgu Krakowskiego w siatkówce męskiej

Kraków, 20 grudnia.

Mistrzostwa Okręgu Krakowskiego w siatkówce męskiej dobiegają do końca. Dostarczyły one zwolennikom tej gry **niemało emocji** i zapewne jeszcze jej dostarczą wiele. Powodem tego jest **wyrównany poziom trzech drużyn krakowskich Cracovii, Wisły i Olszy,** oraz walczących z niemi

jak równy z równym

zespołów **tarnowskich Tempa i Sokoła.**

Najbardziej zaś pocieszającem jest to, że poziom ten jest **wysoki,** a spodziewamy się jeszcze większego podniesienia się go, wobec przyszłej, jeszcze napewno większej niż obecnie,

rywalizacji Krakowa z Tarnowem,

której dawniej nie było w grach sportowych zupełnie.

Obie drużyny tarnowskie zdeklasowały już dziś słabszy obecnie niż dawniej zespół krakowski **Wawelu,** a przez zwycięstwa nad pozostałemi zespołami, a zwłaszcza kandydującą do tytułu mistrza Olszą, uczyniły **formalny przewrót w tegorocznych mistrzostwach.** Przez swoje zwycięstwa nad Olszą dopomogły one **Cracovii** do objęcia prowadzenia w tabeli, **Wiśle przywróciły utracone szanse na pierwsze miejsce,** Olszę zaś zmusiły do **walki w decydującej rozgrywce z Cracovią o „być albo nie być".**

Sobotnie rozgrywki przyniosły nam właśnie

zacięte boje między krakowskiemi drużynami,

Zwycięstwo i remis bokserów bydgoskich w Wilnie

Wilno, 19 grudnia (Tel). Przez dwa dni bawili w Wilnie bokserzy KPW Bydgoszcz, którzy rozegrali w pierwszym dniu mecz z *WKS Śmigły, wygrywając go w stosunku 10:4*, w drugim dniu spotkali się *z pięściarzami RKS Elektrit, remisując z drużyną mistrzowską 8:8.*

Warto nadmienić, że w pierwszym dniu zawody zostały

przerwane przez sędziego ringowego Hołownię.

Sędzia uprzedził, że jeśli pod jego adresem będą z trybuny padały okrzyki „sędzia kalosz", będzie musiał przerwać mecz. Oczywiście, że ta „prowokacja" ze strony sędziego *nie przeszła w milczeniu*. Po chwili padł okrzyk „sędzia kałosz" i p. Hołownia w myśl swego oświadczenia, zawody *przerwał przy stanie 10:4.*

Wyniki zawodów I-go dnia

przedstawiają się nast.:

Waga musza: *Lenard* (Śm) przegrał na punkty z wicemistrzem Pomorza *Janickim* Walka mało ciekawa, stała na niskim poziomie technicznym. *Janicki miał przewagę nad Lenardem*, który wykazał słabą formę.

Waga kogucia: *Nowicki* (Śm) pokonał na punkty Garstkę (KPW). Nowicki zdobywa dwa punkty dla Wilna. Walczył nad zwyczaj dobrze i zasłużył na pochwałę. — Walka ta nie była jednak zbyt ciekawa. — Garstka w trzeciej rundzie poszedł dwa razy na deski.

Waga piórkowa: *Borowicz* (KPW) pokonał słabego zawodnika Śmigłego, Miłosza, *przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie.*

Waga lekka: Spotkanie pierwsze: *Radzicki* (Śm) zremisował z *Kujaczyńskim* (KPW). Pierwsza runda minęła remisowo, w drugiej Radzicki miał lekką przewagę, w trzeciej rundzie stopniowo stracił on jednak wszystko, co zarobił i *poszedł nawet do 9-ciu na deski.* Wynik remisowy jest sprawiedliwy.

Drugie spotkanie w wadze lekkiej: *Dębski* (Śm) przegrał z *Rychterem* (KPW). — Rychter okazał się zawodnikiem tej wagi o wiele lepszym i przewyższał Dębskiego wzrostem.

Waga półśrednia: *Talko* (Śm) zremisował z *Jabłonką* (KPW). Walka była zupełnie nieciekawa. Talko w dalszym ciągu popełnia cały szereg błędów technicznych, a przedewszystkiem niepotrzebnie walczy głową.

Waga półciężka: *Wildo* (Śm)—*Helak* (KPW). Spotkanie to zostało *przerwane przez sędziego ringowego*, z powodów omawianych przez nas na wstępie.

Spotkanie WKS Śmigłego i KPW Bydgoszczy zakończyło się więc *wysokocyfrowem zwycięstwem Bydgoszczan.*

Wyniki w drugim dniu

W drugim dniu Bydgoszczanie spotkali się z mistrzowską drużyną Wilna *RKS Elektrit i potrafili uzyskać wynik remisowy 8:8.*

Przebieg meczu był następujący:

Waga musza: *Bagiński* (El) pokonał nieznacznie na pukty Janickiego (KPW). Bagiński przez cały czas *polował na k. o.* zmęczył on wyraźnie Janickiego już w drugiej rundzie. W rundzie trzeciej *Janicki był bardzo słaby* i przegrał wyraźnie na punkty.

W wadze koguciej *Elektrit oddał dwa punkty walkowerem Bydgoszczanom*, jednak w wadze tej odbyło się spotkanie towarzyskie. *Rukmin* (AZS wileński) *pokonał Garstkę przez k. o.* w pierwszej rundzie po pięknej serji w zwarciu.

Waga piórkowa: *Kulesza* (El) zremisował z *Borowiczem*. Walka była chaotyczna i mało ciekawa. Kulesza w oczach publiczności zasłużył raczej na zwycięstwo niż na remis. Sędzia punktowy skrzywdził może nieco Kuleszę.

Waga lekka: pierwsze spotkanie: *Krasnopiórow* (El) zremisował z *Kujaczyńskim*. W pierwszej rundzie Kujaczyński ma wyraźną przewagę. Krasnopiórow idzie do 7-miu na deski. W drugiej rundzie Kujaczyński podwyższa wynik i ma w dalszym ciągu przewagę, ale *trzecia runda należy bezwzględnie do Krasnopiórowa, który mógłby wygrać nawet przez k. o.*, ale cóż kiedy dawał dużo czasu do odpoczynku Kujaczyńskiemu. Wynik remisowy jest sprawiedliwy.

Spotkanie drugie w walce lekkiej: *Sadzanow* (El) pokonał Rychtera (KPW). Walka była żywa i ciekawa. Sadzanow był o głowę niższy od Rychtera. Walka prowadzona była na dystans. Zwyciężył nieznacznie Sadzanow.

Waga półśrednia: *Jabłonka* (KPW) pokonał na punkty Iwańskiego (El). Walka otwarta, więcej inicjatywy miał Iwański, którego nieco skrzywdzono, przyznając zwycięstwo *Jabłonce.*

Waga średnia: *Elektrit oddał tutaj zupełnie niepotrzebnie dwa punkty walkowerem*, ze względu na nadwagę (100 gramów) *Untona.* W spotkaniu towarzyskiem *Unton (El) pokonał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie reprezentanta Bydgoszczy Helaka.*

Waga półciężka: *Poliksza* (El) pokonał wyraźnie na punkty Pietrasa (KPW); walka bardzo ciekawa i żywa. Obaj zawodnicy dysponowali bardzo silnemi ciosami. W pierwszej rundzie Poliksza rozciął skórę czoła Pietrasowi, który przez cały czas krwawił i dzięki tylko nadzwyczajnej ambicji potrafił wytrwać trzyrundowe spotkanie.

W pierwszym dniu w ringu sędziował p. Hołownia, punkty obliczał p. Gitmuł. W drugim dniu sędzią ringowym był p. Soch. punkty obliczał p. Hołownia.

Bydgoszczanie wzbudzili w Wilnie dość duże zainteresowanie. Sala w czasie meczu była przepełniona.

Zespoły Polonji warszawskiej zwyciężają w Lublinie

Lublin, 19 grudnia. (tel). W Lublinie bawiła drużyna gier sportowych warszawskiej Polonji, która rozegrała szereg meczów siatkówki i koszykówki z zespołami okręgu lubelskiego. Wyniki przedstawiają się następująco: Siatkówka *Polonja—WKS Unja Lublin 2:0. Polonja—MKS Lublin 2:0* (15:8:15:9).

Koszykówka *Polonja—Orlęta Deblin 68:21* (35:14).

Piłka ręczna w Łodzi.

Łódź, 19 grudnia (tel.). Rozpoczęły się mistrzostwa okręgu łódzkiego w grach sportowych. Rozgrywki przeprowadzane są w sali YMCA.

Wyniki: Klasa A, siatkówka żeńska: **HKS**—Zjednoczone 2:0 (15:6, 15:6), **ŁKS**—IKP 2:1 (8:11, 15:4, 15:6).

Siatkówka męska, klasa A: **ŁKS**—TUR 2:0 (15:2, 16:4), **IKP**—ŻKS 2:1 (8:15, 15;10, 15;6), **HKS**—WKS 2:0 (15:9, 15:7), **ŁKS**—IKP 2:0 (15:9, 15;10).

Klasa B, koszykówka męska: **Zjednoczone**—Makkabi 33:22, **KPW**—Jutrznia 55:11, **FKS**—Orlę 30:0 walkowerem. **Zjednoczone**—KPW 34:12.

Bokserzy Pogoni wygrali w Równem

Równe, 19 grudnia. (Tel) W Równem odbyły się zawody bokserskie pomiędzy lwowską *Pogonią* a drużyną mistrza bokserskiego Wołynia *K. S. Strzelec z Janowej Doliny.*

Zwycięstwo odniosła drużyna lwowska w stosunku 9:5. Wyniki przedstawiają się następująco:

Waga musza: *Motlinger* (Pogoń) wygrał na punkty z Kuzickim (Strzelec): waga kogucia: Grogowski (P) przegrał do *Onsianika* (S); waga piórkowa: *Zagrodzki* (P) zremisował z *Pasternakiem* (S); waga lekka: *Język* (P) pokonał na punkty Siwaka (S); w wadze półśredniej *Wróbel* (P) zwyciężył Daniewicza (S); w wadze średniej Samborski (P) przegrał przez techniczny k. o. z *Łogoszewiczem* (S); w wadze półciężkiej zwyciężył *Ziółkiewicz* (P), gdyż Wierzbicki (S) został *zdyskwalifikowany.*

Zwycięstwo bokserów poznańskiego Sokoła w Grudziądzu

Grudziądz, 19 grudnia. (tel). W Grudziądzu odbył się ciekawy mecz bokserski pomiędzy *Sokołem poznańskim a Wojskowym Klubem Sportowym z Grudziądza.* Zwycięstwo odniosła *drużyna poznańska w stosunku 11:5.*

Strzelec (Lwów)— Barkochba (Rzeszów) 10:6

Lwów, 19 grudnia. (tel. W niedzielę wieczorem rozegrany został w hali sportowej we Lwowie *mecz bokserski* o miejsce w klasie A. między *Strzelcem* (Lwów) a *Barkohbą* (Rzeszów). *Zwyciężyła drużyna Strzelca* 10:6.

NIEUDAŁY DEBIUT BOKSERÓW ŁÓDZKIEJ BARKOCHBY. Wima—Barkochba 11:5. Pierwszy występ nowozorganizowanej sekcji pięściarskiej Barkochby. Mecz towarzyski.

MECZ BOKSERSKI GARBARNIA SOKÓŁ W KRAKOWIE zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Zapaśnicy Legji pokonali zawodników Siły z Mysłowic 11:10.

PROTEKTORAT HONOROWY NAD MISTRZOSTWAMI LEKKOATLETYCZNEMI EUROPY, które odbędą się w roku przyszłym w Paryżu, objął prezydent Francji Lebrun.

K. P. W. Poznań zdobywa dwa tytuły mistrzowskie

W ub. tygodniu ukończone zostały w Poznaniu **mistrzostwa okręgu w siatkówce pań i panów,** wyłaniając mistrzów tak pań jak i panów w drużynach **KPW Poznań,** które wykazały najlepszą technikę.

Wśród pań na wyróżnienie zasłużyły: **Gulikówna i Gruegerówna,** wśród panów natomiast: **Schmidt, Hoffmann M. i Łój.** Obydwie drużyny staną do walk o mistrzostwo Polski.

Szczegółowe wyniki finałów są następujące: panie: **Warta** Goplana 2:0 (15:7, 15:6), **KPW**—Warta 2:0 (15:6, 15:9), **KPW**—Goplana 2:0 (15:5, 15:4), panowie: **KPW**—Warta 2:0 (15:6, 15:5).

Mistrzostwa siatkówki szkół wielkopolskich

Poznań, 19 grudnia (tel.). W sobotę rozpoczęły się w hali WF w Poznaniu **mistrzostwa okręgu wielkopolskiego szkół średnich w siatkówce męskiej.** W zawodach wzięło udział **6 drużyn,** w tem 5 z prowincji. Poznań reprezentowany jest przez **gimnazjum Marcinkowskiego,** któremu jednak wybitnie nie powodziło się i stoi **na ostatniem miejscu bez punktu.**

Wyniki sobotnie były następujące: Korpus kadetów—Gimn. Szamotuły 2:1 (10:15, 15:5, 16:14), Korpus kad.—Gimn. Marcinkowskiego 2:0 (13:3, 15:9), Gimn. Ostrów—Gimn. Marcinkowskiego 2:0 (15:6, 15;11), Gimn. Rydzyna—G. Ostrów 2:1 (15:3, 9:15, 15:10), G. Rydzyna—Gimn. Szamotuły 2:0 (15:9, 15:2).

Porażka zdobywcy puharu Francji

Paryż, 19 grudnia (tel.). W rozgrywkach puharowych sensację stanowi zwycięstwo 4:0 **S. O. Montpelier** nad zeszłorocznym zdobywcą puharu **F. C. Souhaux.**

Polska na trzeciem miejscu
w czwórmeczu gimnastycznym sokolstwa słowiańskiego

Białogród, 19 grudnia. (Tel.) W Nowym Sadzie w Jugosławji rozegrany został **czwórmecz gimnastyczny państw słowiańskich** z udziałem reprezentacyj **Jugosławji, Czechoosłowacji, Bułgarji i Polski.**

Zawody otwarte zostały uroczyście w obecności ministra wychowania fizycznego Jugosławji **Miletica** i przedstawicieli związków sokolich państw, biorących udział w zawodach.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo państw słowiańskich zdobyła **Czechosłowacja,** uzyskując 343 punkty. Drugie miejsce zajęła **Jugosławja** — 327 pkt. Na trzeciem miejscu klasyfikowała się **Polska** z 303 pkts. Czwartą zkolei była **Bułgarji** — 267

Najlepsi u Polaków byli **Szlosarek** i **Kosman.**



Drużyna siatkówki KPW Poznań, która zdobyła mistrzostwo okręgu poznańskiego w składzie: Łojowa, Kruegorówna, Gulikówna, Klusakówna, Nawrocka, Dzianottówna. Wśród zawodniczek stoi referent siatkówki KPW — p. Grzechowiak.

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 6 PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2

NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY - PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50

Ceny ogłoszeń: Strona dzieli się na 4 łamy á 60 mm. — 1 mm w 1 łamie kosztuje 0.50 zł. — Cała strona 720 zł. — Pół strony 360 zł. — Ćwierć str. 180 zł. — Drobne za słowo 0.15 zł. - Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się

Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie.

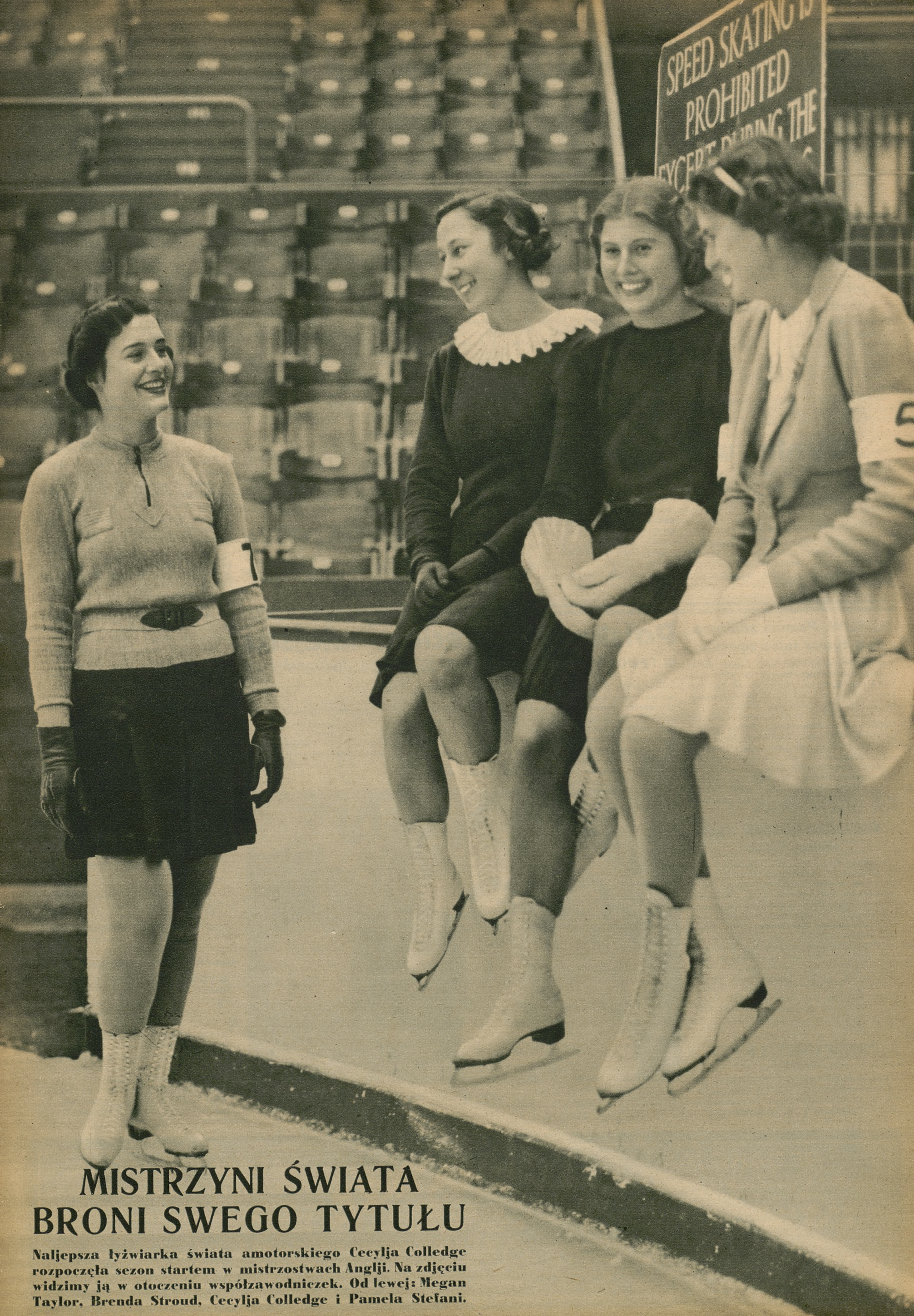

MISTRZYNI ŚWIATA BRONI SWEGO TYTUŁU

Naljepsza łyżwiarka świata amotorskiego Cecylja Colledge rozpoczęła sezon startem w mistrzostwach Anglji. Na zdjęciu widzimy ją w otoczeniu współzawodniczek. Od lewej: Megan Taylor, Brenda Stroud, Cecylja Colledge i Pamela Stefani.